

ANNA WYLEGAŁA
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

NASZA I (NIE)WASZA SPRAWA O ZIEMIAŃSKICH I CHŁOPSKICH NARRACJACH O REFORMIE ROLNEJ*

Czarno-biała narracja o reformie rolnej PKWN z 1944 roku¹ ma dwa warianty. Pierwszy, wytworzony przez władzę tę reformę realizującą, brzmi w przybliżeniu następująco: po wiekach ciemnienia chłopą przez obszarnika-krwiopijcę dzięki Polsce Ludowej ziemia trafia w końcu w ręce tych, którzy na niej pracują, warstwa ziemiańska zaś odchodzi na śmietnik historii². Wariant drugi, obecny w zbiorowej pamięci wywłaszczonych ziemian i stopniowo włączany przez nich do dyskursu publicznego po 1989 roku, jest obrazem *à rebours* pierwszego: oto komuniści, chcąc zniszczyć klasę społeczną, która stawiała im opór,

Adres do korespondencji: annawylegala@gmail.com

* Tekst powstał na podstawie badań prowadzonych w projektach: (1) „Wokół reformy rolnej 1944–1948: doświadczenie i pamięć społeczna”, finansowany przez Narodowe Centrum Nauki, nr umowy UMO-2012/07/D/HS3/03723; (2) „Społeczna antropologia pustki — Polska i Ukraina po II wojnie światowej”, finansowany przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, nr umowy 0101/NPRH3/H12/82/2014, nr rejestracyjny projektu 12H 13 0584 82.

¹ Reforma została przeprowadzona na podstawie Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o przeprowadzeniu reformy rolnej z dn. 6 września 1944 r. Na mocy tego dekretu państwo przejmowało majątki większe niż 50 ha gruntów rolnych (w województwach poznańskim, śląskim i pomorskim — większe niż 100 ha gruntu niezależnie od jej rodzaju). Wywłaszczeni ziemianie w ramach rekompensaty mogli otrzymać dożywotnie zaopatrzenie odpowiadające wysokością pensji urzędniczej VI grupy lub niewielki przydział ziemi w powiecie innym niż ten, w którym znajdował się ich majątek. Ziemię z reformy częściowo rozparcelowano między chłopów bezrolnych i małorolnych (mogli nabyć ją po korzystnej cenie i rozłożyć płatność na raty), częściowo wykorzystano w inny sposób (m.in. tworząc Państwowe Nieruchomości Ziemskie, z których w 1949 roku powstały Państwowe Gospodarstwa Rolne).

² Wykładnia taka obowiązywała właściwie do 1989 roku, choć jej wymowa ideologiczna z czasem łagodniała. Typowym przykładem historiografii tego typu jest praca W. Góry (1962).

nie tylko odebrali ziemianom dom i dorobek całego życia, ale również unicestwili dobra kulturowe, których ziemianie byli od wieków depozytariuszami, i zrujnowali polskie rolnictwo. W wariacie pierwszym na równych prawach aktorami są wykonawcy (władza ludowa), beneficjenci (chłopi) oraz tracący na reformie rolnej (ziemianie). W wariacie drugim aspekt chłopów otrzymujących ziemię gdzieś się gubi, na plan pierwszy wysuwają się ziemiańskie ofiary i komunistyczni sprawcy.

W świetle historiografii, zarówno prac nowszych powstających od końca lat osiemdziesiątych (Brzoza 1988), jak i starszych, obarczonych ideologicznie, ale często bardzo solidnych faktograficznie (Iwaniak 1975), jasne jest, że o ile bezdyskusyjna jest sprawczość władz komunistycznych w zakresie realizacji reformy, o tyle ani ziemianie nie byli krwiożerczymi obszarnikami żerującymi na ludzie pracującym wsi, ani też reforma nie zmieniła radykalnie sytuacji wszystkich polskich chłopów. Intencje władz były oczywiste, frapujące jest natomiast to, w jaki sposób reformy rolnej doświadczali pozostali zaangażowani, czy też uwikłani w nią zbiorowi aktorzy: ziemianie i chłopi. O ile perspektywa ziemiańska jest nie tylko przewidywalna, ale i łatwa do odtworzenia ze względu na dużą liczbę wytworzonych przez ziemian źródeł, takich jak dzienniki, pamiętniki i publikowane po latach wspomnienia, o tyle doświadczenie tych, którzy — jak się potocznie sądzi — powinni byli na reformie rolnej skorzystać, czyli chłopów, do tej pory nie zostało zanalizowane.

Doświadczenie ziemianstwa z czasów reformy rolnej było zatem przedmiotem uwagi wielu historyków badających losy ziemian w XX wieku (np. Chorążki 2013; Wenkler 2006; Żabińska 2011); powstały również studia poświęcone powojennej i współczesnej historii ziemian, w tym pamięci o reformie (Jakubowska 1995), powojennym strategiom adaptacyjnym (Jakubowska 2012), stylowi życia (Łoś 2008), kwestiom tożsamościowym (Ochał 2012) oraz znaczeniu społecznemu (Smoczyński, Zarycki 2012). Chłopi zaś jako aktywni uczestnicy wydarzenia historycznego, którym była reforma rolna, raczej nie byli do tej pory tematem badań; historyków dużo bardziej interesował okres późniejszy, w którym chłopstwo stawiało opór próbom kolektywizacji (Skonieczny 2009; Miernik 1999). Chłopskie doświadczenie reformy rolnej jedynie punktowo pojawia się w szerszych opracowaniach dotyczących wojny na wsi. Jediną znaną mi pracą podejmującą *stricte* ten temat jest artykuł Barbary Perepeczko (2003) *Reforma rolna w pamięci rolników*, jednak tekst ten, jakkolwiek cenny ze względu na brak odpowiedników, został oparty na materiale z przeprowadzanych w latach dziewięćdziesiątych przez studentów wywiadów, które trudno uznać za metodologicznie nienaganne. Do tej pory nikt nie porównał pamięci o reformie rolnej ziemian i chłopów. Zamierzam w związku z tym podjąć analizę porównawczą narracji chłopskich i ziemiańskich: narracji, a więc pewnego przejawu pamięci indywidualnej, w której zostało utrwalone doświadczenie konkretnego wydarzenia historycznego. Będę starała się wyłowić powtarzające się w narracjach przedstawicieli obu grup tropy, rozumiane jako względnie stałe struktury

narracyjne — argumentacyjne czy też faktograficzne. Chciałabym odpowiedzieć na pytanie, czy narracje te są symetryczne, równoległe, zazębiające się, a może rozłączne i przeciwstawne?

Zasób źródłowy będący podstawą tego tekstu to różnego rodzaju dokumenty osobiste. Ponieważ metodologiczną ramą tej analizy jest metoda biograficzna rozumiana szeroko: jako zasada całościowego podejścia do źródła, zależało mi, by analizować narracje biograficzne. W przypadku ziemian uwzględniałam dzienniki z epoki, wspomnienia opublikowane i nieopublikowane powstałe w różnych odstępach czasowych od opisywanych wydarzeń oraz relacje biograficzne nagrywane współcześnie (historia mówiona). Rękopisy pochodzą z zasobów Ossolineum, Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Narodowej, wywiady z Archiwum Historii Mówionej Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią oraz zbiorów własnych. Teksty, których autorami są chłopci, pochodzą przede wszystkim z materiałów nadsyłanych na konkursy pamiętnikarskie organizowane po wojnie przez różne instytucje i w różnych latach, poczynając od 1948 roku, aż do lat sześćdziesiątych (łącznie kilkanaście). Niektóre z nich są dostępne w formie opublikowanego wyboru nagrodzonych prac, częściowo też zachowały się oryginały nadesłanych materiałów. Szczególnie warte uwagi są oryginały prac z konkursu pt. „Nowe pamiętniki chłopów”, ogłoszonego w 1955 roku, przechowywane w Muzeum Historii Ruchu Ludowego (oddział w Piasecznie koło Tczewa). Przypuszczam, że jako pierwsza sięgnęłam po ten oryginalny materiał źródłowy³. Nieliczne chłopskie wspomnienia znajdują się w działach rękopisów wspomnianych wyżej bibliotek lub zostały opublikowane jako osobne wydawnictwa. Jako materiał porównawczy posłużyły mi wywiady nagrane w ramach pilotażu do badań terenowych nad pamięcią o reformie rolnej, przeprowadzone w latach 2016 i 2017 (Karskie w pow. sokołowskim oraz podwarszawskie Zaborów i Zaborówek); z racji niewielkiego zasięgu pilotażu wnioski z tego fragmentu analizy porównawczej na obecnym etapie realizacji badań mogą mieć jedynie wstępny charakter⁴.

PUNKTY STYCZNE

Już bardzo wstępna analiza źródeł pozwala na stwierdzenie, że chłopskie i ziemiańskie narracje o reformie rolnej przede wszystkim są asymetryczne. W opowieściach ziemian, zwłaszcza tych pisanych z perspektywy czasu, reforma rolna najczęściej jest punktem kulminacyjnym wojennej trajektorii (Schütze, Rieman 1991), ostatnim aktem szeregu nieszczęść, które spadały na nich jako przedstawiciele pewnej warstwy społecznej. Reforma odbiera im wszystko: dom, majątek, warsztat pracy i możliwość wykonywania zawodu, wresz-

³ Do zbioru dotarłam dzięki Hannie Gospodarczyk, której dziękuję za kwerendę przeprowadzoną w Piasecznie.

⁴ Dziękuję Małgorzacie Tukało za udział w tych badaniach.

cie pozycję społeczną i prestiż. Nic dziwnego, że wydarzeniu temu poświęcają w swoich relacjach bardzo dużo miejsca. W przypadku chłopów jest zupełnie inaczej. W chłopskich swobodnych narracjach biograficznych (lub nawet tych o wojnie) reforma rolna pojawia się raczej rzadko, a już z całą pewnością nie jest wydarzeniem pierwszoplanowym. Dużo więcej miejsca zajmują okupacja niemiecka, w szczególności przypadki pacyfikacji, przejście frontu, wkroczenie Armii Czerwonej czy powojenne komasacje gruntów i rozwój spółdzielczości⁵. Co ciekawe, podczas czytania wielu pamiętników odnosi się wrażenie, że ich autorzy mają przeświadczenie, iż p o w i n n i coś o reformie rolnej napisać; ponieważ jednak nie mają nic osobistego do powiedzenia, kwitują to uwagą taką jak Jan Adamiec ze wsi Czerwona Wola, powiat jarosławski: „Przyszła reforma rolna, w naszej wsi jednak nie było żadnego folwarku więc nic się pod tym względem nie poprawiło na razie”⁶.

Ta skąpość narracji wynika przede wszystkim z tego, że w przypadku większości chłopów trudno jest w ogóle używać w odniesieniu do reformy rolnej terminu „doświadczenie”. W ich życiu reforma zmieniła niewiele ze względu na niewystarczający areał gruntów dostępnych do parcelacji oraz nieumiejętne jej przeprowadzenie⁷. Możemy mówić o ocenach reformy, poglądach, pamięci, korzyści lub nie — ale nie o doświadczeniu. Inaczej mogło być jedynie w przypadku służby folwarcznej, związanej z dworem silnymi więzami zależności ekonomicznej, ale również więzami o charakterze emocjonalnym, a także tych chłopów bezrolnych, którzy otrzymali działki na tyle duże, by zmieniło to ich styl życia. Powierzchność chłopskich narracji wynika właśnie z tej odmienności — z nie-doświadczenia reformy rolnej.

Asymetryczność narracji nie oznacza bynajmniej zupełnego braku punktów wspólnych. Chłopskie i ziemiańskie opowieści najczęściej biegną równolegle, ale niekiedy spotykają się i zazębiają. Rzadko sobie przeczą — po prostu przeważnie dotyczą zupełnie innych aspektów realizacji reformy rolnej. Momenty, gdy następuje spotkanie tych opowieści, są tak rzadkie, że warto przyjrzeć się im w pierwszej kolejności. Można wyróżnić dwa istotne wątki powtarzające

⁵ Oczywiście wyjątkiem są pamiętniki powstałe w odpowiedzi na konkursy tematyczne, takie jak chociażby „Ta ziemia jest nasza”, w którym uczestnicy pisali na konkretny temat. Jednak prace nadsyłane na tego rodzaju konkursy cechuje narracja jeszcze mniej swobodna niż inne źródła.

⁶ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej — AZHRL), materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (307) Jan Adamiec, s. 6.

⁷ O tym, jak niewystarczająca była ilość rozparcelowanej ziemi w stosunku do realnych potrzeb wsi, mówią dane dotyczące struktury polskiego rolnictwa przed wojną: według spisu powszechnego z 1931 roku 85% gospodarstw rolnych w województwie krakowskim określono jako karłowate i małorolne (Brzoza 1988, s. 10); w kieleckim gospodarstwa poniżej 10 ha stanowiły w tym samym czasie 95,8% (Iwaniak 1975, s. 22). Z pamiętnika powojennego wójta gminy Karczew na Mazowszu: „Setki ubiegających się chłopów [w czasie reformy] ziemi nie dostało, gdyż było jej za mało a ponadto poważną część ziemi otrzymali fornale jako najbardziej zasługujący i potrzebujący”. AZHRL, materiały z konkursu „Mój rok 1944/1945”, Teczka nr 14A/Teczka nr 2 — Stanisław Budzicz, s. 13.

się w relacjach zarówno chłopskich, jak i ziemiańskich. Pierwszy to nieufność i opór chłopów wobec przyjmowania ziemi z reformy rolnej⁸. Wątek ten częściej pojawia się w narracjach chłopskich, rzadziej w ziemiańskich, jednak choć faktograficznie mówi o tym samym wydarzeniu, wyjaśnienia i interpretacje są zupełnie różne. Ziemianie wspominają chłopów, którzy nie chcą brać ziemi, bo uważają to za kradzież, czyn moralnie naganny wobec prawowitych właścicieli. Tadeusz Chwalibóg z majątku Mysłów w powiecie łukowskim pisze:

„Wieś podchodziła do wywłaszczenia z nieufnością, rezerwą, a nawet dezaprobatą, powodów do tego było wiele. Poza sporadycznymi wypadkami wrogości osobistej do właściciela, stosunki w majątkach były poprawne, wspólne przeżycia wojenne, udział w AK, wzajemna pomoc w sytuacjach zagrożenia ze strony Niemców stworzyły silną więź, czuło się to na każdym kroku. [...] Reforma rolna pewnie zyskałaby aprobatę, gdyby nie wiązała się z jawnym bezprawiem, widoczną krzywdą i niszczeniem ludzi. Totalne niszczenie jednej grupy społecznej nie licowało z hasłami sprawiedliwości, a ponadto było jakieś obce i trudne do przyjęcia dla większości społeczeństwa wiejskiego, zżytego od lat z dworem i jego właścicielami”⁹.

Refleksja Chwaliboga ma charakter ogólny, a inni ziemianie piszą już wprost o przypadkach odmowy przyjęcia ziemi dworskiej przez potencjalnych beneficjentów reformy rolnej (przed wszystkim należących do służby folwarczej):

„[...] znalazły się wśród służby jednostki, które odmówiły wzięcia ofiarowanej im ziemi, do nich należał Witek Dobiaszczyk, młodszy syn zmarłego wcześniej fornała, który powiedział, że ziemia ta jest dziedzica i on jej kraść nie ma sumienia. Także Stanisław, służący, długo się wzdrygał i dopiero w ostatniej chwili dostało mu się pięć hektarów najślubszej ziemi”¹⁰.

Z kolei Roman Gumiński z Zalesia pod Rzeszowem opisuje jak kilka osób ze służby przyszło pytać go o to, jak powinni postąpić — przyjąć należną im w czasie parcelacji ziemię, czy też nie¹¹. Poleca im wziąć działki, ponieważ — jak twierdzi — w innym przypadku przypadną one komuś, komu nie należą się w ogóle. Gumiński nie pisze tego wprost, jednak z tonu jego dalszej wypowiedzi wynika, że również służbie ziemia niezbyt się należy.

W pamiętnikach chłopskich kwestia ta wygląda zgoła inaczej. Chłopi piszą o (swojej lub nie) niechęci do uczestnictwa w parcelacji, ale niechęć ta wynika nie z pobudek moralnych, lecz ze strachu. Boją się, że zmiana jest tymczasowa,

⁸ Ze względów stylistycznych piszę o przyjmowaniu ziemi, jednak warto pamiętać, że w istocie chłopci nie otrzymywali ziemi za darmo, mogli nabyć ją od państwa po korzystnej cenie i rozłożyć płatność na wieloletnie nieoprocentowane raty.

⁹ Tadeusz Chwalibóg, *Gdy wszyscy byli obecni*, oprac. i uzup. M. Chwalibóg — córka, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2009, s. 187.

¹⁰ Maria Grodzicka, *Wśród polskich pól przed laty: wspomnienia*, Lega, Włocławek 2000, s. 483.

¹¹ Roman Gumiński, *W nurcie wydarzeń (Wspomnienia 1939–1945)*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2005, s. 265.

że wcześniej czy później „dziedzice” wrócą i upomną się o swoje; wreszcie że parcelacja to tylko pierwszy etap kolektywizacji.

„[Ludzie] wprost nie chcieli iść z mierniczym w pole. Inni mówili «no, kiedy nas wołają, to idźmy, ale to szkoda fatygi, bo jak dziedzic wróci, to i tak nam ziemię zabierze». I jeszcze długi czas nie chcieli wierzyć, że to ich własność”¹².

Co ciekawe, w materiałach z konkursów pamiętnikarskich, zarówno tych opublikowanych, jak i w rękopisach, zawsze mowa jest o tym, że to „ktoś” ostrzegał przed braniem ziemi i „ktoś” tej ziemi nie brał. Być może autorzy dostępnych nam materiałów rzeczywiście nie należeli do grupy obawiającej się powrotu „pana”, a być może był to sposób na zapośredniczone pokazanie również swojego doświadczenia. W relacjach biograficznych nagrywanych współcześnie rozmówcy najczęściej mówią już, że to właśnie ich rodzice nie wzięli ziemi, ponieważ nie chcieli bogacić się na cudzej krzywdzie, pracować nie na swoim itp. Wyraźne jest więc przyjęcie perspektywy oporu moralnego wobec reformy, co — jak na ironię — jest również przejściem perspektywy ziemiańskiej. W pamiętnikach przed braniem pańskiej ziemi ostrzegają zawsze „Inni” — bogacze („Gdy przyszła reforma rolna, to bogaci mówili nam biednym: «nie bierzcie ziemi, bo zobaczycie, co z wami będzie, gdy wróci dziedzic»”¹³), reakcja („Wtedy cała propaganda wsteczna wyteżyła wszystkie swoje siły. Namawiano, żeby ziemi nie brać, grożono sądem i zemstą panów”¹⁴) i faszyci namawiani przez obszarników („Bandy faszystowskie, które chciały przeszkodzić w przeprowadzonych pracach przez specjalne komisje, szczyły podszeptami chłopom, że niech się nie wazą brać pańskiej ziemi, bo będzie marnie, jak przyjdą w nocy do tych, co na ziemię się zapisali. Odgrazywali [sic]¹⁵, jak mogli, podszczywane przez właścicieli tych majątków”¹⁶). Wyraźnie zaznaczone jest również, że z czasem chłopska rezerwa została przewyciężona i nowi właściciele poczuli się na swoich gospodarstwach pewnie, ci zaś, którzy ziemi nie wzięli, srodze tego żalowali.

„Mam tu na myśli wspomnieć coś jeszcze o Reformie Rolnej, która odbyła się w roku 1944/5, jak chłopci wstępowali na ziemię pańską z niewiarą i lękiem, że to nie jest nic pewnego, aż przyszła grupa inżynierów i podzieliła ziemię, a władze państwowe wydawały dekrety własności. Wtedy zaczęli gadać, że może i tak będzie i dopiero zaczęli ziemię uprawiać i troszczyli się o nią jako o swoją, bo

¹² *Chcę doczekać, by zobaczyć kopalnię*, w: *Ta ziemia jest nasza. Wybór pamiętników z konkursu ogłoszonego w 20-lecie reformy rolnej przez „Gromadę-Rolnik Polski”*, oprac. S. Jarecka-Kimłowska, Warszawa 1969, s. 126

¹³ *Wiś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, oprac. Krystyna Kersten, Tomasz Szarota, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968, pamiętnik nr 212 (690), s. 292.

¹⁴ Tamże, pamiętnik nr 357 (818).

¹⁵ We wszystkich źródłach zachowuję oryginalną pisownię i interpunkcję.

¹⁶ *Wiś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, t. 3, oprac. Krystyna Kersten, Tomasz Szarota, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970, pamiętnik nr 52 (1192), wieś Zakrzówek, s. 99.

przecież chłopci czekali na to od szeregu lat, walczyli ze szlachtą i dopominali się reformy i równouprawnienia, aż dopiero po oswojeniu Polski władze ludowe wydały dekret o reformie rolnej, bo ziemia należy do tych, kto w niej pracuje”¹⁷.

Uderzające jest, jak bardzo chłopskie lęki przed powrotem „panów” podobne są do analogicznych lęków mieszkańców powojennych „ziemi odzyskanych” przed powrotem Niemców. I w jednym, i w drugim przypadku obdarowani przez władzę ludową obawiają się, że nową własność odbierze im dawny właściciel (czyli modelowy „Inny” — „pan” albo „Niemiec”), wspomagany przez obce lub semi-obce siły: anonimowy pamiętnikarz chłopski pisze w latach pięćdziesiątych: „[...] sytuacja stabilizowała się. Anders nie przyjechał, Amerykanów nie widać, Mikołajczyk nie dzieli gospodarstw na 15-hektarowe «farmy», wojny też nie ma”¹⁸.

Drugim wspólnym wątkiem narracji chłopskich i ziemiańskich jest przekonanie o nieprawidłowej realizacji reformy rolnej, czego skutkiem było marnotrawstwo zasobów. Jednak i ten wątek ma nieco inny wydźwięk w obu grupach. Chłopi narzekają przede wszystkim na to, że parcelantom nie zapewniono środków do samodzielnego gospodarzenia, co często kończyło się porzuceniem przez nich ziemi i powrotem do pracy „na cudzym”.

„Reforma rolna, rozdanie ziemi po 2, 3 czy po 4 ha, zwłaszcza służbie dworskiej albo w ogóle bezrolnym, nic to nie dało, żadnych rezultatów, bez budynków, bez inwentarza żywego, koni, krowy i bez narzędzi rolniczych. Zebrał pierwszy zbiór, z folwarku jeszcze, a potem się rozejrzał, że stoi przed nim ogrom pracy. Mówi: «na cholerę mi ta ziemia». Pomoc chłopska dała mu pewny przydział na odbudowę, ale i to nie wszystko, i to sprzedał. A potem sprzedał i ten przydział ziemi i albo przepił, albo zabrał swoje manatki i poszedł na zachód znów szukać nowego szczęścia, i co”¹⁹.

Jak widać, za porażkę reformy wini się nie tylko nieprzemyślane działania władz, ale również naturę ludzką i samych beneficjentów reformy, którzy nie potrafili zagospodarować dworskiej ziemi. Anonimowy pamiętnikarz piętnuje zachłanność i chciwość ludzi, którzy byli zaangażowani w przeprowadzenie reformy — zarówno ze strony władz, jak i ze strony chłopów:

„Nie wiem, czy jedną dziesiątą rzeczywistej wartości uzyskano ze sprzedaży tych podworskich budynków, znaczna bowiem ich część poszła «na lewo». I to nie tylko budynki, ale równie znaczna część sprzętu rolniczego, którego nie miał kto zewidencjonować. [...] Podobnie rozszabrowano również drzewa w parkach”²⁰.

¹⁷ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (154/789) Józef Kuchta, Klonowo, pow. Tarnobrzeg, s. 21

¹⁸ *Z wolnego najmity stałem się pełnoprawnym obywatelem*, w: *Ta ziemia jest nasza*, s. 98.

¹⁹ *Więć polska 1939–1948*, t. 3, pamiętnik nr 73 (1181), s. 134.

²⁰ *Nowe pamiętniki chłopów*, red. H. Ruszkiewicz, B. Wiloc, Książka i Wiedza, Warszawa 1962, s. 38.

Opisów takich jest w chłopskich pamiętnikach bardzo dużo, są do siebie uderzająco podobne. Ten, który niżej przytaczam, autorstwa pochodzącego ze wsi starosty powiatowego, jest natomiast wyjątkowy, bo jako jeden z naprawdę bardzo nielicznych zawiera żal z powodu zniszczenia dworów jako dóbr kultury i cennych zabytków:

„Można było w tym czasie przy rozumnym i przemyślanym postępowaniu, a także odpowiedniej propagandzie wśród ludności, która odnosiła się do wszystkiego, co pańskie ze zrozumiałą niechęcią, a nawet nienawiścią, zachować dworki-pałacyki w stanie nienaruszonym, z całym wyposażeniem ich wewnątrz i urządzić w nich piękne świetlice, szkoły, biblioteki. Ale już w pierwszych dniach po wyzwoleniu nagromadzona wiekami niechęć do dworu znalazła upust. Niszczono, co się tylko dało. Nikt nie nauczył ludności wiejskiej patrzeć na to jako na mienie społeczne, które należy strzec i ochraniać dla własnego dobra”²¹.

Wśród ziemian proporcje są odwrotne. Na bezpośrednie skutki źle przeprowadzonej reformy (np. parcelacja gruntów przylegających bezpośrednio do dworu, a pozostawienie w resztówce pól odległych od zabudowań gospodarskich o kilka kilometrów) zwracają uwagę nieliczni; przede wszystkim ci, którzy przez krótki czas mieli bezpośredni wgląd w sytuację świeżo rozparcelowanych majątków, a więc pracowali w Urzędach Ziemskich lub Państwowych Nieruchomościach Ziemskich. Ci ziemianie piętnują nie tylko błędy w przeprowadzeniu samej parcelacji, ale również nieudolność nowych administratorów, którzy często wcześniej nie mieli wiele wspólnego z rolnictwem. Leon Ciemniowski wspomina partyjnego lekarza, który został powiatowym pełnomocnikiem ds. reformy rolnej i zamierzał wykarczować dworski park pod grunta uprawne²²; Jerzy Jabłoński, opisując kolejny źle zarządzany majątek podworski, pisze:

„Niestety, może w związku z reformą rolną lub w obawie (śmiesznej) przed «reakcją», którą w oczach władz bezpieczeństwa reprezentować by mogli b. obszarnicy i b. urzędnicy gospodarczy, ludzi tych zdejmowano z ich stanowisk delegując na ich miejsce fryzjerów, policjantów lub osoby nie mające nic wspólnego z rolnictwem [...]. Polityka personalna i wtrącanie się UB w rolnictwo kosztowało wiele miliardów złotych”²³.

Znacznie częściej jednak ziemianie pochylają się nad zniszczeniem dworów jako cennych zabytków kultury materialnej oraz sprawnie funkcjonujących gospodarstw rolnych. Zofia Reklewska-Braun z goryczą pisze: „Mirogonowski

²¹ Jan Kaczor, *Wspomnienia ludowego starosty*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1961, s. 90.

²² Leon Ciemniowski, *Poprzez skiby mazowieckie, podolskie i śląskie. Wspomnienia z lat 1900–1964*, cz. 6: 1945–1955, Ossolineum, sygn. 14115.II, k. 6–7.

²³ Jerzy Jabłoński, *Kronika mego życia 1900–1967*, Biblioteka Narodowa, sygn. BN akc.009296, k. 184.

dwór uległ całkowitemu zniszczeniu po wojnie, w okresie reżimu komunistycznego, kiedy został zamieniony na siedzibę Państwowego Gospodarstwa Rolnego, w skrócie PGR. Mimo wielokrotnych petycji ze strony różnych osób prywatnych i instytucji, państwo komunistyczne nie uczyniło nic, żeby uratować ten wysokiej klasy zabytek”²⁴. Taka, a nie inna perspektywa ziemiańska jest zresztą bardzo zrozumiała: po tzw. aferze Maringe²⁵ byli właściciele ziemscy nie byli już mile widziani na posiadach związanych z pracą w rolnictwie, nie byli więc świadkami problemów, z którymi się ono borykało. Widywali za to — podczas nielegalnych, ale mimo to mających miejsce wizyt w swoich dawnych majątkach — postępującą dewastację swoich domów rodzinnych. Jak pisze Waław Karwacki:

„Dopiero w latach sześćdziesiątych dowiedziałem się, że dwór z połowy XVIII wieku w całości skanalizowany, składający się z kilkunastu pokoi, łazienki z wygodami, o łamanym czterospadkowym dachu, pokrytym dodatkowo w 1944 roku nową warstwą gontów, z empirowym kominkiem w salonie i okrągłym zabytkowym piecem w pokoju stołowym, sprzedano w 1945 r. do rozbiórki, podobno jakiemuś milicjantowi za 800 ówczesnych złotych! Wandale, którzy przeprowadzali reformę rolną, zburzyli wszystkie budynki gospodarcze [...] Ogród, sad, podwórze po zdewastowaniu zapuszczono jako rezerwat leśny! [...] Zniszczono sztuczne pastwiska z ogrodzonymi kwaterami, trzy bardzo wydajne stawy z przepływającą wodą ze źródła w lesie, używaną następnie do nawadniania łąk i wszelkie dość kosztowne ogrodzenia ogrodu, sadów, gumna i podwórza dostosowane do krajobrazu”²⁶.

Te zniszczenia bołą i bardzo to w ziemiańskich wspomnieniach widać.

„Przez prawie 20 lat myślałem — podsumowuje z żalem Karwacki — że w domu jest jakaś szkoła, czy też inny obiekt społeczny, ta resztówka jest gospodarowana przyzwoicie, a sady wykorzystywane racjonalnie przez nadleśnictwo. [...] nie chodzi tu o pozbawienie mnie własności, lecz o zmarnowaniu bez celu i sensu wszystkiego”²⁷.

Wśród wątków wspólnych można by wyróżnić jeszcze jeden, jednak jest to dość problematyczne metodologicznie: chodzi mianowicie o sam moment opuszczania majątku przez wywłaszczanych ziemian. W relacjach ziemiańskich opisy wyjazdu z majątku pojawiają się często, są zazwyczaj bardzo dramatyczne i z oczywistych względów pełne emocji. Przytoczę bez zbędnego komentarza dwa: jeden z dziennika prowadzonego przez dojrzałą już kobietę, drugi — z wywiadu nagranego współcześnie z osobą, która była wówczas dzieckiem:

²⁴ Zofia Reklewska-Braun, *Urodziłam się pomiędzy...*, Norbertinum, Lublin 2009. s. 49.

²⁵ Chodzi o pokazowy proces byłego ziemianina Witolda Maringe, dyrektora Państwowych Nie ruchomości Ziemskich, aresztowanego w 1949 roku pod zarzutem działania na szkodę państwa polskiego, a w 1951 skazanego na dożywocie (zwolniono go w 1956 i wkrótce potem zrehabilitowano). Proces wymierzony był w całe środowisko byłych ziemian.

²⁶ Waław Karwacki, *Wspomnienia z lat 1895–1980*, Ossolineum, sygn. 15436.II, k. 147-148.

²⁷ Tamże.

„Jakże byłam zadowolona, że siedziałam na przednim siedzeniu, tyłem do woźnicy. Bez skrępowania, bez odwracania głowy mogłam jeszcze długo patrzeć na Kowale. Na podwórzu ani koło czworaków nie było nikogo. Pewno spoza okien patrzono na mój odjazd. Nie wiem czy mnie kto przeklinał? Czy nikt po ludzku nie pożałował? Nie myślałam o tym. Patrzyłam na Kowalę coraz dalszą, ale jeszcze długo, długo wyłaniającą się spoza drzew, jeszcze dobrze widoczną i z szosy kieleckiej”²⁸.

„Pamiętam wyszliśmy z domu, szliśmy aleją do drogi polnej, która prowadziła później do szosy. I za zakrętem alei babcia powiedziała: «Danusiu i Henryku, odwróćcie się, i popatrzcie sobie dobrze ostatni raz na wasz dom, bo więcej go już w życiu na pewno nie zobaczycie». Nie bardzo rozumieliśmy tę sytuację. [...] A babcia, która przeżyła poprzednią wojnę światową, i która była z Wileńszczyzny, z dalekich Kresów, dobrze знаła Rosję, wiedziała, co mówi. I powiedziała: «Odwróćcie się, i chwilę popatrzcie, i się starajcie pamiętać to». I jak dziś pamiętam, mogłabym dziś odwrócić się, opisać to”²⁹.

W żadnej z kilkuset relacji chłopskich, które czytałam, nie znalazł się tego typu opis ziemiańskiego pożegnania z dworem. Być może dlatego, że rzeczywiście wieś rzadko przypatrywała się wyjazdowi dawnych właścicieli; a być może dlatego, że nie zostało to przez pamiętnikarzy uznane za kwestię istotną. Jednak już gdy sięgniemy po nagrywane współcześnie wywiady biograficzne, okaże się, że rozmówcy doskonale pamiętają to wydarzenie, co więcej, ładunek emocjonalny przypisany do ich opowieści, jest bardzo bliski narracji ziemiańskiej:

„Pamiętam, byłem na tym. Ten łobuz, ten Grzelczak, jak ich wyzywał, jak bluźnił! Fatalnie! Bo to pijaczyna, pistolet, taka lufa wielka, tu za paskiem miał. Wyjął, na stół położył. Jak to on ich nazwał? Pasożyty, nie pasożyty, coś tak, jakoś tak. «To na was jest ten pistolet!», a my na korytarzu stały. Matko, jak my płakały, o Jezu... Tydzień czasu dali im wyprowadzić się, bo jak nie, mówi, to ja was tu załatwię, o. I musiały”³⁰.

Cytowany fragment pochodzi z pilotażu badań terenowych przeprowadzonych w Zaborówku koło Warszawy i stanowi odpowiedź na pytanie osoby przeprowadzającej wywiad, nie zaś część swobodnej narracji biograficznej. Respondent pochodził z rodziny ściśle związanej przed wojną z dworem. Kwestią wymagającą analizy szerszego materiału, jest to, czy na taki, a nie inny kształt jego pamięci o wywłaszczeniu ziemian wpłynął status społeczny, czas, współczesne ramy pamięci — a więc na przykład ogólne dowartościowanie kultury ziemiańskiej w zbiorowych wyobrażeniach Polaków — czy też konkretna sytuacja wywiadu.

²⁸ Maria Walewska z Kuźnickich, *W cieniu ustawy o reformie rolnej. Kronika wydarzeń od 1.IX.1944 do 4.III.1945*, Biblioteka Narodowa, sygn. BN: akc. 14272. XXX

²⁹ Danuta Francki, Archiwum Historii Mówionej (dalej AHM), AHM_3064.

³⁰ Wywiad ze Stefanem Majewskim, Zaborówek, 2016, w archiwum autorki.

ZIEMIAŃSKI LOS

Poza naszkicowanymi wątkami chłopskie i ziemiańskie narracje o reformie rolnej są raczej rozłączne; powtórzmy raz jeszcze, nie sprzeczne, a właśnie rozłączne. Narracje ziemiańskie o samym czasie realizacji reformy układają się w dwa główne nurty: opowieści o przemocy i opowieści o empatii. Przemoc jest stopniowalna. Zaczyna się od niechętnych spojrzeń, opryskliwych odpowiedzi, odstępstwa od dotychczasowych norm zachowania. Ziemianka, która w czasie reformy była dzieckiem, wspomina: „Mirogonowscy pracownicy mówili o tym [o reformie] głośno, nie krępując się przy Mamie i obiecując sobie wiele po przyszłości. Nastroje wśród chłopów robiły się coraz bardziej wrogie ziemianstwu”³¹. Ziemianie stopniowo przestają być u siebie, tracą kontrolę nie tylko nad majątkiem jako gospodarstwem rolnym, ale i nad dworem jako prywatnym miejscem zamieszkania. Stanisław Turnau, właściciel Wlonic w powiecie opatowskim, notuje w swoim dzienniku w dniu 2 lutego 1945 r.:

„Patrzenie na to jak inni ludzie rządzą naszym majątkiem, analizują nasze postęпки dawne i obecne, jest rzeczą nieprzyjemną. [...] Co parę dni odbywają się w naszym domu wiece, na których są stawiane coraz niedorzeczniejsze wnioski. Robotnicy dniówkowi chcą za wiele lat wstecz otrzymać uzupełnienie zboża, do granicy warunków ordynariusza. Inni żądają coraz nowych pomieszczeń w i tak już przepełnionym służbą folwarczną i wysiedlonymi dworze. Jeszcze inni żądają wyrzucenia wszystkich wysiedlonych przez nas przyjętych. [...] Rozpętały się żywioły. Wszelkie podłości, brak serca, egoizm, chęć zemsty za rzekomo doznane krzywdy, wpełzają na światło dzienne. Hamowane od lat niskie instynkty wychodzą teraz na jaw”³².

Ziemianie piszą też o rabunku dworu przez wieś, ale takich opowieści nie ma wiele, a przy tym najczęściej są zapośredniczone, zasłyszane, ponieważ dawnych właścicieli zazwyczaj już wówczas w dworze nie było. Krystyna Żuk-Skarżewska przyglądała się rabowaniu swojego domu rodzinnego w Przyszowej ze szkoły, do której została wysiedlona³³. Maria Grodzicka, która po przejściu frontu wróciła do swojego dworu we Wrzącej, wspomina:

„Reszta służby folwarcznej omijała nas. Kobiety miały nieczyste sumienia z powodu uczestnictwa w grabieży mebli z dworu, a chłopów nurtowało pożądanie ziemi folwarcznej. Chciwość, jak zawsze w dziejach międzyludzkich, była czynnikiem rozkładowym”³⁴.

³¹ Zofia Reklewska-Braun, *Urodziłam się pomiędzy...*, s. 148.

³² Stanisław Turnau Stanisław, *Pamiętnik z wojny 1939–1945*, Biblioteka Narodowa, sygn. BN akc. 10571-10572, 10702-10703.

³³ Marcin Chorążki (wyb. i oprac.), 2013, *Relacje wojenne ziemian. Perspektywa dwóch pokoleń*, Instytut Pamięci Narodowej, Kraków, s. 319–321.

³⁴ Maria Grodzicka, *Wśród polskich pól...*, s. 182.

Sprawcami przemocy w narracjach ziemiańskich zawsze są ludzie z zewnątrz³⁵; być może rzeczywiście chłopci nie podnosili ręki na „swoich” dziadków, a być może przemilczanie ich brutalności jest częścią strategii pozwalającej na zachowanie spójności tożsamościowej i dobrej pamięci o utraconym domu i małej ojczyźnie. W każdym razie we wspomnieniach do gróźb fizycznej przemocy i samej przemocy uciekają się przybysze. Jan Maria Zawistowski, uciekinier z Warszawy pochodzenia ziemiańskiego, mieszkający po upadku powstania w dworze w Radestowie (pow. Przysucha), wspomina to, jak ciężko chora właścicielka dworu została przez komisarzy ds. reformy rolnej dosłownie wyrzucona z domu:

„Weszli do sypialni gdzie leżała konająca na gruźlicę Zosia Łącka. Ten komisarz powiatowy pokazał ręką na piękne nowoczesne meble z drzewa różanego, posażne Zosi i powiedział: to przesać do mnie do Końskich. Przecież reforma zezwala na zabranie mebli i rzeczy — zareplikował Grocholski. Odpowiedź brzmiała: uspokójcie się i milczcie, bo was posadzimy — kontrrewolucjonista! Ania i Zosia Reyska były zrozpaczone i załamane. [...] Następnie przystąpiono do przenoszenia wszystkich ze dworu do oficyny. [...] Ciężko chorą Zosią Łącką na prześcieradle wyniesiono na klomb przed domem i złożono na śniegu. Przy niej stała jej matka i kuzynka z dzieckiem na ręku. Obok worek z resztką bielizny”³⁶.

Maria Rutkowska w swoim dzienniku pod datą 24 marca 1945 r. notuje:

„Jakieś postacie stoją przed ganeczkiem naszej oficyny. Rozpoznajemy człowieka w mundurze, rozmawiającego z miejscowym Komisarzem. W chwili, gdy wchodzimy na próg naszego domu, obcy żołnierz podbiega i woła podniesionym głosem: jakim prawem tu jeszcze mieszkacie. Jakim prawem? [...] Tłumaczenie jest bezcelowe, a suchy rozkaz brzmi: «Macie opuścić mieszkanie w ciągu 24 godzin, inaczej nie wolno Wam będzie zabrać Waszych rzeczy, jedynie z węzełkiem wyjedziecie. Wsio będzie zabrane», mówi z rosyjska, aby słowem swoim dodać więcej powagi i znaczenia. Martwe ze zgrozy, oburzenia i przerażenia wpadamy do mieszkania”³⁷.

Dużo więcej jest jednak narracji o empatii i współczuciu, przede wszystkim ze strony służby folwarcznej, ale również chłopów ze wsi. W obliczu zagrożenia z zewnątrz chłopci stają murem za swoimi dziedzicami i bronią ich interesów. Jadwiga Siniarska-Czaplicka wspomina: „Na wiecu, zorganizowanym wieczorem, chłopci zażądali dla mnie krowy, gdyż «dziedziczka przecież ma dzieci».

³⁵ Osobną kwestią, wartą szczegółowej analizy, na którą nie ma w tym tekście miejsca, są ziemiańskie narracje o wkroczeniu do Polski Armii Radzieckiej oraz ich podobieństwo do narracji o wywłaszczeniu właścicieli ziemskich na Kresach Wschodnich w 1939 roku (na ten temat zob. jedyna do tej pory monograficzna praca Krzysztofa Jasiewicza, 1997). Na terenach, które po 1945 pozostały w granicach Polski, Sowieci raczej sporadycznie bezpośrednio uczestniczyli w realizacji reformy rolnej, jednak często ich pobyt w majątku był dla miejscowego chłopstwa pierwszym sygnałem do włączenia się w akcję wywłaszczeniową.

³⁶ Jerzy Maria Zawistowski, *Wspomnienia*, t. 4, Biblioteka Narodowa, sygn. BN: akc.12381.

³⁷ Maria Rutkowska, *Struna bolesnej pamięci. Wspomnienia z okresu okupacji i lat powojennych*, Biblioteka Narodowa, sygn. BN: III.7924.

Taki wypadek zdarzył się tylko raz w powiecie, a moja wdzięczność dla Podlesiaków, za ich serce i rozsądek trwa do tej pory, czyli prawie czterdzieści lat”³⁸. Aniela z Belinów Kowalska przypomina sobie, że tuż po wkroczeniu Sowietów chłopci z majątku jej siostry przesłali jej list o następującej treści: „Nie bójta się komunistów, bośta mieli bardzo dobrą matkę”³⁹. Anna Hajduk, urodzona w 1923 roku w majątku Planta na Kielecczyźnie, mówi w wywiadzie:

„W 1948 roku, kiedy już reforma rolna odebrała nam ziemię, na której nas nie było, to od tego czasu w 1948 roku nasi fornale tam miejscowi w gminie taki dokument podpisali, że proszą bardzo, żeby nikt nie robił krzywdy rodzinie Morawskich — ojciec już nie żył wtedy — dlatego że pan Morawski był wspinałym pracodawcą. Ja mam gdzieś ksero tego dokumentu. I zadali sobie trud, żeby wyszukać, gdzie matka z tymi dziećmi mieszka. Mama mieszkała wtedy już w Poznaniu. Delegacja tych ludzi przyjechała do Poznania i przywiozła mamie żywność, bojąc się, że może ci ludzie nie mają co jeść. No więc tego chyba nie robili ludzie dla nikogo”⁴⁰.

Chłopi zatem nie tylko wstawiają się za ziemianami u nowej władzy, zadając kłam szerzonemu przez nią obrazowi obszarnika-krwiopijcy, ale również dbają o swoich dawnych „panów” na poziomie bardzo podstawowym, dostarczając żywności. Motyw paczek żywnościowych przekazywanych przez chłopów mieszkającym już w mieście ziemianom jest bardzo powszechny w ziemiańskich wspomnieniach. Anna Radziwiłł opisuje pobyt swojej rodziny w Szwagrowie nad Wisłą w styczniu 1945 roku, w wydzielonym pokoju chłopskiej chaty, i swoich gospodarzy, którzy „byli oczywiście cudowni, robili co było można, żebyśmy mieli rosół, i jakieś tłuste mleko [podczas epidemii dyfterytu] i te rzeczy”⁴¹. Teresa Karśnicka-Kozłowska pisze obszernie o przywiązaniu dawnej służby do swojej babci, dziedziczki Siemkowic w Kieleckiem, w szczególności zaś o służącej Walerci:

„[Walercia] mieszkała, razem z babcią i ciocią Janinką w oficynie, świadczyła starszym paniom wszelkie posługi, hodowała kury, uprawiała ogródek i doglądała krowy, która wyszarpała dla babci — z płaczem i krzykiem — od żołnierzy radzieckich, uprowadzających z obory całe dworskie stado”⁴².

Minimum życzliwości ze strony chłopów, o której piszą ziemianie, to szacunek i zachowanie form. Teresa Kiersnowska, która dzieciństwo spędziła w Parkach pod Włocławkiem, opowiada po latach, że po przejściu frontu jej ojciec wybrał się do dworu na rekonesans. Kowal i lokaj, przewodrzy komitetu folwarcznego, oświadczyli mu zgodnie z prawdą, że nie jest już właścicielem

³⁸ Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Przemięło z wojnami*, oprac. M. Siniarska-Kapuścińska, Wydawnictwo Diecezji Peplińskiej „Berdinum”, Pelplin 2003, s. 181.

³⁹ Aniela z Belinów Kowalska, *Niczego nie żałuję*, red. A. Massé, Czytelnik, Warszawa 2009, s. 34.

⁴⁰ Anna Hajduk, AHM.2857.

⁴¹ Anna Radziwiłł, AHM.1067.

⁴² Teresa Karśnicka-Kozłowska, *Dawniej niż wczoraj*, Arcana, Kraków 2003, s. 47–48.

Parsk, ale na odchodne załatwili mu konia — bo nie wypadało, żeby dziedzic chodził piechotą⁴³. Stanisław Załuski z Szulmierza również pisze o co najmniej poprawnych stosunkach ze służbą i wsią w obliczu już oczywistego wywłaszczenia:

„Trzeba przyznać, że mimo wściekłej nagonki prowadzonej przeciwko nam w prasie i na wiecach, te masy odnosiły się do resztek ziemiaństwa z życzliwością. Fornale na pewno niecierpliwie czekali na akty nadania przyznające im ziemię, ale niezależnie od tego, współczuli wypędzonemu dziedzicowi i jego rodzinie. W dniu wyjazdu pomogli załadować rzeczy na wozy, pożegnali z szacunkiem, po dawnemu tytułując Ojca”⁴⁴.

Dużo miejsca w ziemiańskich narracjach zajmuje opis strategii adaptacyjnych ziemiaństwa w nowej rzeczywistości już po wywłaszczeniu. W wielu miejscach pokrywają się one z tym, co o powojennych losach ziemiaństwa pisze w swojej książce Longina Jakubowska (2012). W pierwszym okresie po usunięciu z majątku wielu ziemian desperacko próbuje utrzymać związki ze swoją małą ojczyzną, przede wszystkim podejmując pracę niedaleko dawnego miejsca zamieszkania. Samotne ziemianki zatrudniają się jako wiejskie nauczycielki, ziemianie zostają administratorami majątków lub obejmują inne stanowiska związane z pracą w rolnictwie. Jednak po jakimś czasie miejscowe władze zaczynają brać sobie do serca literę prawa (ziemianie nie mieli prawa zamieszkania w granicach powiatu, w którym znajdował się ich dawny majątek) i usuwają ziemian z zajmowanych stanowisk. Jan Stanisław Dunin wspomina, że po zwolnieniu z niemieckiego obozu udał się prosto do swojego majątku w Głębowicach, który zastał zdewastowany, ale z pomocą służby folwarcznej udało mu się doprowadzić go do używalności. Komisarz ziemski w starostwie powiatowym zaproponował mu posadę administratora, ale wkrótce w okolicy pojawił się powiatowy pełnomocnik ds. reformy rolnej z Wadowic, który nakazał mu opuszczenie majątku w ciągu trzech dni⁴⁵. Adam Grodziński uprzedzając realizację dekretu o reformie rolnej przenosi się z rodziną do rządcówki w swoim majątku Olbas w Radomskim i obejmuje stanowisko referenta rybactwa w Urzędzie Ziemskim w Radomiu, ale wkrótce na skutek szykan rodzina musi opuścić Olbas zupełnie:

„Przeprowadzka rodziny z Oblasu została gwałtownie przyspieszona z powodu wytworzonej tam sytuacji i przykrości jakie spotkały moją żonę. [...] Późnym wieczorem jakieś draby zastukały do drzwi, a kiedy im otworzono, weszli i w najordynarniejszy sposób zaczęły robić rewizję i pleść różne principjalne bzdury. Potem dowiedzieliśmy się, że była to tak zwana «trójka» mająca za zadanie pilnowania aby «wrogie elementy» nie przeszkadzały przy przeprowadzaniu reformy

⁴³ Teresa Kiersnowska, AHM.0128.

⁴⁴ Stanisław Załuski, *Wygnanie z Arkadii*, Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, Ciechanów 2006, s. 259.

⁴⁵ Józef Stanisław Dunin, *Migawki z mojego życia*, t. 1–2, Ossolineum, sygn. 15400/II, k. 197.

rolnej. Nie mogąc się do niczego innego przyczepić, zabrali naszym dzieciom jako «dzieła sztuki» zwykłe kartki pocztowe z podobiznami Tadeusza Kościuszki i ks. Józefa, a na dodatek ukradli kurtkę skórzaną, worek tytoniu przywieziony jeszcze z Solca i różne drobiazgi. W tym stanie rzeczy nie można było dłużej zwlekać”⁴⁶.

Gdy niemożliwe okazuje się pozostanie blisko dawnego majątku, ziemianie próbują zachować przynajmniej pracę w rolnictwie: nie chcą rezygnować z wyuczonego zawodu, poza wszystkim zaś chcą być potrzebni. Wyjeżdżają poza powiat, ale często i tu dosięga ich fala represji. Jerzy Jabłoński opisuje swoją ucieczkę przed aresztowaniem przez Urząd Bezpieczeństwa z Łowicza:

„Obecny w chwili aresztowania [zarządcy Walewic] kolega mój prowadzący stadninę w Walewicach, wysłał do mnie karteczkę z ostrzeżeniem. Nie czekałem długo i w godzinę później byłem już na bryczce z najniezbędniejszymi rzeczami i wyjechałem do Łowicza, a stamtąd do Łodzi”⁴⁷.

Wielu ziemian trafia na „ziemie odzyskane”, gdzie pracują w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich, jednak po aferze Maringe i ta forma aktywności zawodowej staje się dla nich niedostępna⁴⁸. W narracjach o tym okresie dominuje poczucie, że należy zacisnąć zęby i przeczekać trudny okres. Co może zaskakiwać, nie ma w nich miejsca na roztkliwianie się nad własnym losem i poniesioną stratą, jest raczej duma z przynależności do warstwy społecznej, której nie da się tak łatwo zniszczyć: „W tych pierwszych miesiącach po wojnie, zewsząd dochodzą wiadomości jak krewni i znajomi — byli ziemianie — słowem warstwa odsądzona od czci i wiary, prostuje się jak wańka-wstańka, i rozpoczyna nowe życie, w nowych warunkach”⁴⁹. Pytani w nagrywanych współcześnie wywiadach o to, czy w tak trudnej sytuacji nie rozważali emigracji, ziemianie często oburzają się i mówią, że nie pozwalało im na to poczucie obowiązku wobec kraju: „Myśmy nie myśleli o wyjeździe właściwie z kraju, dlatego, że ojciec uważał, jak mówił: przed wojną byliśmy na wozie, no to teraz jesteśmy pod wozem, i jakoś na pewno damy sobie radę, takie było stanowisko”⁵⁰.

Kreowanie we wspomnieniach toposu „bezeta niezłomnego”⁵¹ nie oznacza braku gorzkiej refleksji nad losem własnym i całej klasy ziemiańskiej. O ile opisywane strategie adaptacyjne wobec nowej sytuacji życiowej są dość podobne, o tyle deklarowane postawy wobec tej zmiany już bardziej zróżnicowane. Podzieliłabym je na dwie główne grupy, które można określić jako postawy buntu

⁴⁶ Adam Grodziński, *Wspomnienia z lat 1900–1973*, t. 1, Ossolinum, sygn. 15674/II/1, k. 228–229.

⁴⁷ Jerzy Jabłoński, *Kronika mego życia...*

⁴⁸ Zob. Antoni Mańkowski, *Wspomnienia mego życia*, Odeon, Warszawa 1997; autor opisuje swoją pracę w administracji terenowej PNZ na Śląsku, szykany w miejscu pracy z powodu pochodzenia z warstwy ziemiańskiej i ostatecznie rezygnację ze stanowiska.

⁴⁹ Teresa Karśnicka-Kozłowska, *Dawniej niż wczoraj*, s. 251.

⁵⁰ Kazimierz Rzewuski, AHM_2471.

⁵¹ Bezetami nazywano powszechnie po wojnie byłych ziemian.

i rozgoryczenia oraz rezygnacji i przyzwolenia. To, że ziemianie odnoszą się negatywnie do odebrania im dorobku całego życia, jest dość oczywiste, jednak w potępieniu reformy jako takiej dostrzec można wiele niuansów. Znaczna część ziemian czuje się dotknięta przede wszystkim tym, że we własnym kraju traktuje się ich jako wroga, podczas gdy warstwa wiejska chciałaby włączyć się w odbudowę kraju ze strat poniesionych podczas okupacji niemieckiej. Jadwiga Siniarska-Czaplicka tuż po ogłoszeniu Dekretu jedzie do siedziby powiatu, by zorientować się w sytuacji, i z ironią podsumowuje swoją rozmowę z przedstawicielem władz: „Zapytałam co mam robić w sytuacji, gdy ojciec zginął na Majdanku, mąż w czasie działań wojennych, a ja mam troje dzieci na utrzymaniu”⁵². Inni ziemianie nie ironizują, ale widać, że jest to dla nich sprawa bolesna. Maria Walewska z Kowali, w 1940 wyrzucona z majątku przez Niemców, konstatuje gorzko:

„Czułam się głęboko dotknięta nie tym, że zabierano mi majątek, lecz tym, że traktowano nas jak wrogów, że wyrzucano poza obręb społeczeństwa polskiego, że zmuszano do bierności, że nie mogłam protestować przeciwko ustawie mającej na widoku tylko cele polityczne, a nie dobro wsi i rolnictwa polskiego. Gdy Niemcy odbierali mi Kowalę, to był cios straszny, ale czułam wtedy mocne powiązanie mojej doli z losami całego narodu polskiego i to poczucie dodawało mi sił. Teraz ta licha farsa fornalskiego sądu, ten ex-ziemianin ferujący wyrok dla mnie samej, ale i dla Polski; i to właśnie było tak bolesne”⁵³.

W podobnym tonie pisze inny wnikliwy obserwator końca wiejskiego świata, Stanisław Turanu:

„[W prasie] pełno wzmianek o tym, że wszystkie nieszczęścia, jakie w ciągu 200-u lat spotykały naszą Ojczyznę, spowodowali obszarnicy, że nareszcie teraz kończy się «dziedzicowe jarzmo», które nas wsią polską ciążyło, że pierwszą i najważniejszą dla przyszłości Polski sprawą jest sparcelowanie ziemi obszarniczej i usunięcie ziemian z majątków. [...] Setki rodzin wiejskich, które utraciły swych ojców, mężów i braci, za pracę społeczną i patriotyczną nie może teraz wrócić w Poznańskie i na Pomorze do swych rodzinnych domów”⁵⁴.

Ziemianie nie zgadzają się więc z krzywdzącą oceną swojej grupy, buntują się przede wszystkim przeciwko temu, że odbiera się im prawo do pracy, do służenia krajowi — traktują to, słusznie zresztą, jako próbę zniszczenia nie tylko klasy wiejskiej, ale również jej etosu.

„Patrzyliśmy — pisze Walewska — na zupełnie zdeorganizowane i do reszty dewastowane gospodarstwo w Kowali, będące przecież częścią organizmu gospodarczego Polski i nie mogliśmy ani ofiarować swojej pracy, ani wystąpić z jakąś inicjatywą produkcyjną”⁵⁵.

⁵² Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Przeminęło z wojnami*, s. 181.

⁵³ Maria Walewska z Kuźnickich, *W cieniu ustawy...*

⁵⁴ Stanisław Turanu, *Pamiętnik z wojny*.

⁵⁵ Maria Walewska z Kuźnickich, *W cieniu ustawy...*

Jednocześnie świetnie zdają sobie sprawę z tego, że uderzenie w nich jest częścią większego planu, że nie chodzi jedynie o likwidację wielkiej własności ziemskiej, ale o całkowite przeoranie istniejącego systemu społeczno-politycznego — a przy okazji odebranie ziemianom szans na odbudowę pozycji w nowej Polsce. „Staliśmy się kozłami ofiarnymi i musieliśmy ponieść wszelkie konsekwencje rewolucji” — napisze w wiele lat po przeprowadzeniu reformy rolniej Stanisław Załuski⁵⁶.

Tak naprawdę reforma nie było dla ziemian wielkim zaskoczeniem, choć zapewne większość z nich liczyła na to, że uda im się zatrzymać dwór i niewielką część ziemi jako resztówkę. W niektórych wspomnieniach pobrzmiewa wręcz pewien fatalizm i pogodzenie się z sytuacją. Kazimierz Popiel, przed wojną jeden z zamożniejszych właścicieli ziemskich w regionie, na temat października 1944 roku notuje sucho: „Wiedziałem, że będę wywłaszczony. Czekałem na formalną decyzję, na nakaz. Gospodarstwo szło kulawo, służba rozagitowana. Uważałem za swój obowiązek wytrwać do końca”⁵⁷. Z kolei Walerian Zaklika wspomina:

„Natomiast jako rzecz zupełnie zrozumiałą, nieuchronną, niepodlegającą dyskusji przyjąłem do wiadomości rozsądku i uczucia, że zupełnej zmianie doznały moje warunki materialne i społeczne. Już w czasie wojny utrwaliłem się w przekonaniu, że — niezależnie od sprawy państwowej przynależności kresów — losy polskiego ziemiaństwa są przesądzone, że w razie zwycięstwa Niemców posłużą majątki ziemskie rozszerzeniu germańskiego Lebensraumu, w razie klęski Niemiec padną ofiarą niewątpliwie radykalnej reformy rolniej. Pogodziłem się zatem z myślą, że żyć przyjdzie w ciężkich warunkach materialnych i na stare lata szukać pracy zarobkowej”⁵⁸.

O ile wszyscy ziemianie wyrażają głęboką niezgodę na sposób, w jaki reforma została przeprowadzona, wielu pamiętnikarzy i diarystów nie podważa samej potrzeby zreformowania polskiego rolnictwa. Niektórzy twierdzą wręcz, że to bierność ziemiaństwa jako klasy społecznej wobec problemów wsi zawocowała tak radykalnym rozwojem wypadków. Stefan Świeżawski, inteligent o korzeniach ziemiańskich, stwierdza wprost: „Konieczność zasadniczej reformy rolniej widziało wielu światłych ludzi, ale ogół ziemiaństwa nie był zdolny dokonać jakiegoś zasadniczego i powszechnie akceptowalnego kroku. Jednostki czyniły nadludzkie wysiłki, których sporadyczność nie przynosiła jednak rezultatu”⁵⁹. Krzysztof Mikołaj Radziwiłł, po wojnie z powodu lewicowych sympatii nazywany „Czerwonym Księciem”, pisze:

⁵⁶ Stanisław Załuski, *Wygnanie z Arkadii*, s. 7–8.

⁵⁷ Kazimierz Popiel, *Wspomnienia*, Biblioteka Narodowa, sygn. BN akc.7861, 7913 k. 56.

⁵⁸ Walerian Zaklika, *Wspomnienia z lat 1886–1958*, Ossolineum, sygn. 15653/II (MF 10180), k. 63.

⁵⁹ Stefan Świeżawski, *Wielki przełom 1907–1945*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1989, s. 288.

„Każda moja bytność na wsi po II wojnie światowej, zwłaszcza w moich umiłowanych stronach sandomiersko-stopnickich, jest dla mnie obecnie największą radością, kiedy widzę, że choć nie ma już dworów obszarnicznych, jak kolorowych obrazków powyrywanych z ilustrowanej książki, sam tekst jednak, tzn. wieś mało- i średniorolna, zmienił się nie do poznania, i te 50% ludności naszego kraju ma się o wiele lepiej, niż przed wojną mogliśmy o tym marzyć. [...] Gdy się to widzi, mniej boli zrozumiała skądinąd tęsknota do własnego warsztatu i rodzinnego domu, który musiał być zburzony, gdyż rzeczywiście stanowił przeszkodę na drodze do lepszego jutra wsi chłopskiej”⁶⁰.

Subtelne napięcia wewnętrzne w sprawie oceny reformy rolnej po latach dobrze ilustrują narracje dwóch córek Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła, Zofii z Radziwiłłów Skórzyńskiej i Anny Radziwiłł. Skórzyńska, choć rozumie kontekst historyczny i ekonomiczny, który doprowadził do realizacji w Polsce Dekretu o Reformie Rolnej, w wydanych w 1994 roku wspomnieniach opłakuje nie tylko swój dom rodzinny, ale również upadek ziemiaństwa jako klasy, w tym zaprzepaszczenie wartości moralnych i dóbr kulturowych, których depozytariuszami byli ziemianie⁶¹. Anna Radziwiłł, najmłodsza, urodzona w 1939 roku córka Radziwiłłów, senator Sejmu I kadencji i wiceminister edukacji, w relacji biograficznej nagranej w 2008, na krótko przed śmiercią, mówi:

„Stosunek do Radziwiłłostwa, do naszego domu sprzed reformy rolnej wśród pokolenia dzieci mojego rodzeństwa... Czyli ludzi, którzy teraz mają no tak koło 50. mniej więcej. Zupełnie inny niż nasz. Po pierwsze, ja myślę, że gdyby była reprivatyzacja, to oni by się bardzo chętnie zgodzili. My chyba nie. Po prostu, bo byśmy uznali, że to jakoś niesprawiedliwe. Ja zresztą jak byłam w rządzie Bieleckiego, i tam była ta sprawa reprivatyzacji, z głębokim przekonaniem wygłaszałam na posiedzeniu rządu, z głębokim przekonaniem przemówienie, że nie wolno robić reprivatyzacji, bo niby — ja dotąd tak uważam — ponieważ Bogiem a prawdą, dlaczego ci obecni obywatele mają spłacać to coś, co nie ma żadnego związku z nimi, a dodatkowo w ogóle dlaczego spłacać? To w końcu podczas wojny też była ta niesprawiedliwość, że jeden dom bomba trafiła, drugi nie. To co, za tę bombę też będziemy prywatyzować?”⁶²

W 2006 roku Stefan Dunin-Wąsowicz, syn Marii, trzeciej z córek Krzysztofa Mikołaja i Zofii Radziwiłłów, siostrzeniec Zofii i Anny, odkupił od Skarbu Państwa zrujnowany dwór w Sichowie i rozpoczął jego odbudowę. Kompleks nosi obecnie nazwę „Dom i Biblioteka Sichowska im. Krzysztofa i Zofii Radziwiłłów”.

⁶⁰ Krzyszto Mikołaj Radziwiłł, *Pamiętniki. Od feudalizmu do socjalizmu bezpośrednio*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2000, s. 132–133.

⁶¹ Zofia z Radziwiłłów Skórzyńska, *Świadectwo czasu minionego*, Semper, Warszawa 1994, s. 77–78.

⁶² Anna Radziwiłł, AHM.1067.

PERSPEKTYWA CHŁOPÓW

W narracjach chłopskich, jak już powiedziano, status reformy rolnej jest zupełnie inny. Prócz zwykłej różnicy w obszerności tego wątku w przypadku chłopów istotne jest to, że jeśli o reformie jest w ich narracjach mało, to o dworze i ziemianach w kontekście reformy — jeszcze mniej. Bardzo charakterystyczna jest w tym kontekście relacja anonimowego pamiętnikarza, którego wspomnienia zostały zamieszczone w zbiorze *Ta ziemia jest nasza*, w całości poświęconym reformie rolnej. Autor w pierwszym zdaniu informuje, że przeprowadzał reformę rolną w Zalesiu koło Rzeszowa. Opisuje, jak z innymi członkami komitetu folwarcznego idzie do dworu, by odebrać klucze; klucze zostają im wydane, jednak nie dowiadujemy się niczego o tych, którzy je wydają⁶³. Jeśli już kwestia reformy pojawia się w chłopskich pamiętnikach spontanicznie, to rzecz dotyczy najczęściej nie ziemian, lecz ziemi. Druga ważna cecha chłopskich narracji to ich zróżnicowanie. O ile ziemiańskie opowieści, pomijając odmienności wynikające z indywidualnych doświadczeń, są raczej spójne, o tyle narracje chłopskie zawierają cały wachlarz odczuć, ocen i postaw.

Apologeci zmiany

W chłopskich narracjach o reformie rolnej można wyróżnić dwa podstawowe nurty. Pierwszy można by roboczo zatytułować „Pochwała reformy”, drugi — „Za reformę jesteśmy wdzięczni władzy ludowej, ALE...”. Narracje aprobujące mają dwojaki charakter: są uogólnione bądź oparte na własnym doświadczeniu. Tych pierwszych jest więcej, co nie powinno dziwić, gdy weźmie się pod uwagę, jak niewielu chłopów w skali ogółu realnie skorzystało na parcelacji. Są one jednak bardzo do siebie podobne, wręcz sztamkowe. Rzadko dotyczą okolic, w których żyje autor — są to wówczas zapiski mniej lub bardziej uważnego obserwatora, który stoi jednak z boku całego procesu. Janina Śliwa z Łąk Strzyżowskich (pow. Krosno) pisze:

„W parcelacji tej zajęli pierwszeństwo byli robotnicy państwa Lesikowskich, tzn. «fornale». Dziś mają oni piękne budynki, gospodarują na własnej działce, żyją dostatnio, a nawet niektórzy z nich biorą czynny udział w życiu gromady. Budynek w którym mieszkali p. Lesikowscy przeznaczony jest dla kolonistów letnią porą gdzie miło spędzają czas wśród zieleni w różnych rozrywkach”⁶⁴.

Inni autorzy zwracają uwagę na to, że w ich wsiach na pańskich niegdyś polach stoją już gospodarstwa dawnych bezrolnych⁶⁵, oraz na to, że obecny po-

⁶³ *Przyszli do mnie w nocy, obstąpili dom, bili do utraty przytomności*, w: *Ta ziemia jest nasza*, s. 66–68.

⁶⁴ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (150), Janina Śliwa, s. 3.

⁶⁵ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (372/1240) Elżbieta Kuśnierz, s. 13.

dział ziemi jest bardziej sprawiedliwy („Jedna osoba miała przeszło 300 mórg ziemi najlepszej, a chłopci byli wybudowani na najgorszych ziemiach [...] A dzisiaj to ziemię posiadają chłopci którzy byli bezrolni i tym poprawili sobie życie”⁶⁶). Znacznie częściej jednak narracje ogólne nie odnoszą się w żaden sposób do konkretnej rzeczywistości społecznej. Dobrym przykładem są tu wspomnienia Stanisława Klimasa, których obszerne fragmenty mogłyby dotyczyć niemal każdego miejsca w powojennej Polsce:

„Kosili chłopci i zwozili do stodół pszenicę z działek parcelacyjnych lub gospodarstw poniemieckich. Obszarnicy wy[w]łaszczeni ze swoich majątków opuszczali je i wyjeżdżali przeważnie na Ziemię Zachodnie. Wielu z nich podejmowało pracę w Urzędach Ziemskich, Polskim Czerwonym Krzyżu lub w szpitalach. Niekiedy jednak zamieszkali w pobliżu swoich dawnych posiadłości i zgrzytali zębami przyglądając się pracującym bez żenady chłopom na otrzymanych działkach. Puszczali różne plotki żeby zniechęcić ludzi do pracy i zastraszyć ich, chcieli za wszelką cenę powstrzymać zachodzące zmiany i odzyskać z powrotem swoje majątki i stanowiska. Oni, którzy całe wieki gnębili i krzywdzili masy chłopskie teraz poczuli się pokrzywdzeni. Wicher historii zniósł ich z widowni. Okazali się przeżytkiem nikomu niepotrzebnym. Rachunek krzywd musiał być wreszcie uregulowany”⁶⁷.

Autor pisze o rodzinnej Kielecczyźnie, ale z tego i wielu podobnych fragmentów jego wspomnień tego się nie dowiemy; dowiemy się natomiast wiele o tym, jakim językiem opisywano reformę w czasie ich powstawania. Inny typ narracji propagandowej to ogólna refleksja o charakterze pseudohistoriozoficznym, która świetnie pasowałaby do podręcznika historii czy partyjnej broszurki:

„W samej rzeczy historia panów i magnackich fortun jest historią gwałtów i bezprawia dokonanego przez setki lat na ludzkości poddanej, zmuszonej siłą do uciemienliwych obowiązków pańszczyźnianych. [...] Ziemia obszarnika przeszła na mocy punktu Manifestu Wyzwolenia Narodowego o Reformie Rolnej na własność chłopów, fabryki, kopalnie, banki, władza w kraju w ręce narodu. A wraz z tym zmieniło się życie człowieka pracy”⁶⁸.

Jednak język propagandy odcisnął piętno również na wspomnieniach o charakterze osobistym. Bardzo wiele fragmentów pamiętników odnoszących się do reformy rolnej jest zbudowanych według charakterystycznego, trójdzielnego schematu. Najpierw pojawia się ideologiczny wstęp odmalowujący kontekst ogólny, swoista antyfona: „Zaczęło się nowe życie. Zaczęły się rządy ludu, ziściły się moje marzenia i odwieczne marzenie ludu”⁶⁹; „Dzięki Armii Radzieckiej razem z wojskiem polskim gdy pobili armię hitlerowską i uwolnili Polskę

⁶⁶ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik 405/1402 Ignacy Przebieda, s. 10.

⁶⁷ Stanisław Klimas, Wspomnienia z lat 1931–1959, Ossolineum, sygn. 15438/I, k. 4-5.

⁶⁸ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (42) Henryk Wais.

⁶⁹ Tamże, pamiętnik (694) Stefania Pióro, s. 12.

i inne kraje gdy przyszedł rząd ludowy dali nam ziemię”⁷⁰. Potem następuje rozwinięcie, w którym autor odnosi się do własnego doświadczenia — z reguły jedno-dwuzdaniowe: „Ja dostałam ten kawałek ziemi, który zawsze przed wojną wymierzałam okiem — 3,5 ha”⁷¹; „W związku z tym grunta naszej wsi, które były własnością jednego bogacza zostały rozparcelowane pomiędzy naszą biedną ludność. Skorzystali wtenczas i moi rodzice ponieważ powiększyli swoje gospodarstwo do 2 ha”⁷². Na końcu przewidziane jest rytualne podziękowanie, swego rodzaju lojalka — wobec władzy ludowej, Związku Radzieckiego, Bolesława Bieruta, partii — czasami bardzo dosłowne: „Jestem wdzięczny Państwu Ludowemu również i Związkowi Radzieckiemu za wyzwolenie za pomoc”⁷³.

Do kategorii tekstów najbardziej ideologicznie nacechowanych trzeba zaliczyć te, w których pojawia się motyw sprawiedliwości dziejowej. Anonimowy pamiętnikarz z pow. pińczowskiego deklaruje: „Teraz w pałacu jest szkoła, Gimnazjum Rolnicze, tu, gdzie naszych dziadów i pradziadów bito batem, to nasze dzieci się teraz uczą”⁷⁴. Julian Bury z Rzeszowszczyzny w uniesieniu notuje:

„Taśma miernicza rzucona ręką sprawiedliwości dosięgła biedotę wiejską tych którzy w kilka miesięcy wstecz nie mieli ani kawałka ziemi i pracowali od świtu do nocy u pana dziedzica Nowińskiego i do tego poganiali byli przez karbowych. Biedota tryniecka otrzymując ziemię oddycha innym swobodnym, wolnym powietrzem. Z zapałem wychodzono na pola kiedyś pańskie dziś chłopskie aby po raz pierwszy rzucić ziarno do własnego kawałka ziemi”⁷⁵.

Częstym zabiegiem, który potęguje wrażenie toczącej się wciąż w tle walki klasowej jest zestawianie we wspomnieniach sytuacji chłopów po parcelacji i w czasach „Polski sanacyjnej” (jest to skądinąd sformułowanie bardzo powszechne w nacechowanych ideologicznie tekstach). Narratorzy z uczuciem i pasją odmalowują zarówno obecną sielankę, jak i sanacyjną nędzę:

„I domy stoją na parcelach i Potocki nie wraca, bo i po co, nikt go tu nie wyziera, a nam dzięki rządowi ludowemu żyje się dobrze jak nigdy dotąd. Prawda, że pracować trzeba, ale co to znaczy. Jak to było na tych folwarkach! Człowieka nie mieli ani tyle co za psa. Bo Potocki jak jechał końmi albo samochodem, to zawsze wioził dwa albo trzy psy, a na dziecko chłopskie byłby najechał bez mrugnienia okiem albo na polu jak wyjechali te dyrektorzy to czasem dzieci szły na kłoska zbierać na pole”⁷⁶.

Osobna kategoria to wspomnienia wykonawców dekretu. Zawarty w nich ładunek emocjonalny jest dość oczywisty („Reforma rolna! Doczekaliśmy się

⁷⁰ Tamże, pamiętnik (330) Stanisław Skubisz, s. 3.

⁷¹ Tamże, pamiętnik (694) Stefania Pióro, s. 12.

⁷² Tamże, pamiętnik (575) Adolf Cyrkiel, s. 2–3.

⁷³ Tamże, pamiętnik (330) Stanisław Skubisz, s. 3.

⁷⁴ *Więś polska 1939–1948*, t. 2, pamiętnik nr 77 (1516), s. 112.

⁷⁵ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (96) Julian Bury.

⁷⁶ Tamże, pamiętnik (157/796) Anna Nosek, s. 14.

i my wreszcie. Prawie codziennie biegałem z taśmą mierniczą po dworskich polach. Marzeniom moim stało się zadość. Widziałem wreszcie upokorzonych «jaśniepaństwa»⁷⁷), ale język tych relacji jest bardzo zróżnicowany. Łatwo wyłowić wśród nich pamiętniki autorstwa typowych „działaczy”, osób zaangażowanych politycznie, często już przed wojną sympatyzujących z komunizmem, inicjatorów przemian na wsi. Autorzy ci widzą wywłaszczenie i parcelację jako element toczącej się na ziemiach polskich ostrej walki klasowej. Ich narracja jest bardzo emocjonalna, wręcz zaciekła, często pełna nieukrywanej nienawiści wobec ziemian. Na pierwszy plan wysuwają się w niej opisy twardej walki, jaką musiano stoczyć z „reakcją”. Działacze wspominają groźby wobec chłopów przyjmujących ziemię („Straszono, że każdego, kto ośmieli się współpracować z komunistami czeka stryczek”⁷⁸), szykany wobec członków komitetu parcelacyjnego („wpisano mnie, jako peperowca, na tzw. czarną listę, wydano na mnie wyrok śmierci”⁷⁹), a nawet przypadki zabójstwa na tle politycznym („Strzelano zza węgła do działaczy. W sąsiedniej gminie zastrzelono w nocy członka PPR, Podsiadła, który był głównym pełnomocnikiem reformy rolnej. Również w naszej gminie Boszczynek pobito wielu działaczy i grożono śmiercią. Nie udawało się jednak wrogom zatrzymać biegu historii”⁸⁰).

Sporo jest jednak relacji pamiętnikarzy-wykonawców, których język paradoksalnie jest dużo mniej sztamkowy niż osób zaangażowanych w reformę. Być może wynika to z tego, że osoby pracujące przy wywłaszczeniu ziemian i parcelacji ich gruntów dysponowały większą wiedzą na temat szczegółów tego procesu i uznały za ważne zrelacjonowanie ich w pamiętniku. W ich pracach pada dużo nazwisk, liczb, i konkretów:

„Pamiętam jak po przejściu wojsk radzieckich, przyjechali do nas 3 polskich oficerów i kilku żołnierzy, a z nimi 1 Sekretarz Olędek, którzy zaraz zaczęli organizować MO i UB. Szykowali i zarazem parcelację pańskich gruntów, na których to już brałem udział, bo byłem zastępcą pełnomocnika Borkowskiego. Pierwszy wzięliśmy majątek w Tębarku, drugi Jadłosznik, Przyszoną, Świdnik, Mszaną, Niedźwiedź, a u pana Murza, to już ja sam na starej wsi się cieszyłem, kiedy poszedłem z milicjantem Ociepką zorganizować Komitet Parcelacyjny i panów usunąć, by nie przeszkadzali”⁸¹.

„Funkcyjni” sporo też piszą o kwestiach gospodarczych. Szczególnie interesująca jest relacja autora, który w 1944 roku kierował parcelacją majątku w Lubelskiem; rzeczowo i z dużą dozą krytycyzmu wspomina on gospodarowanie

⁷⁷ Tamże, pamiętnik (208/906) Marian Stanisław Assynger, s. 15.

⁷⁸ S. Durbas, *Świadectwo awansu*, w: *Moje życie w Polsce Ludowej: wspomnienia. Praca zbiorowa*, red. J. Anioł, E. Gajewski, E., Warszawa 1969, s. 124.

⁷⁹ *Mówiono — pokaż się na polu, to się z tobą skończy*, w: *Ta ziemia jest nasza*, s. 50.

⁸⁰ S. Durbas, *Świadectwo awansu*, s. 125.

⁸¹ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik, (838) Stanisław Szczygieł, s. 14.

w rozparcelowanym majątku, wyliczając dostępne zasoby, opisując niedostatki inwentarza, brak siły roboczej, sytuację polityczną (obowiązkowe dostawy dla wojska) i nastroje swoich ziomków:

„Wprowadzono plany reformy rolnej. Ja byłem w Komitecie Folwarcznym jako gospodarz. Cały ciężar prowadzenia gospodarki we dworze zwałono na mnie, a niełatwo było doprowadzić do porządku wszystko. Żniwa były opóźnione z powodu przesuwania się frontu przez nasze tereny. [...] Nadchodziły już kopania. Ludzie szli kopać swoje kartofle, młócić nie było komu. Za to otrzymywałem burę od oficerów. Pomimo trudności wszystko się z pola sprzątnęło, tak zboża, jak i okopowe. Zboża się młóciło. Każdy ze służby dostał, co się należało, a resztę zapasów oddaliśmy dla wojska. Pewną ilość pozostawiliśmy dla inwentarza. Te parę miesięcy gospodarki Komitetu Folwarcznego ja osobiście przeżyłem ciężko. Prowadziłem całą księgowość, wykonanie planów pracy itp. Musiałem nauczać się z ludźmi i nalatać po mieszkaniach zwołując ludzi do pracy. Niejednokrotnie ludzie źle pojęli «lność»⁸².

Wydaje się, że najmniej zideologizowany jest język wspomnień pisanych najwcześniej, czyli prac nadesłanych na konkurs „Opis mojej wsi”, ogłoszony w marcu 1948 roku przez Instytut Prasy „Czytelnik”. Prace te powstawały w szczególnym okresie względnej stabilizacji — po zakończeniu wojny, a „przed początkiem gwałtownej industrializacji”, jak piszą redaktorzy we wstępie; między wierszami można wyczytać że chodziło raczej o początek okresu stalinizmu⁸³. Teksty, które powstawały później, zwłaszcza te z lat pięćdziesiątych, są już o wiele bardziej zdeindywidualizowane — również te, które nie zostały ostatecznie opublikowane, jak w przypadku prac z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, ze zbiorów Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego. Prawdopodobnie ta znajduje odzwierciedlenie w rodzaju cytowanych tu źródeł; panegiryki na temat reformy pochodzą przede wszystkim z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, podczas gdy uwagi krytyczne (przywołane dalej) — z materiałów konkursu ogłoszonego w 1948 roku.

Zasada rządząca chłopskimi pamiętnikami jest prosta: im bardziej tekst oparty na indywidualnym doświadczeniu, im wcześniej napisany, tym z reguły daje większy wgląd w rzeczywistą chłopską perspektywę. Jednak zupełnie niezideologizowanych narracji aprobujących reformę w zasadzie nie ma.

Chłopska krytyka

Drugi zasadniczy blok chłopskich narracji o reformie to narracje krytyczne. Często są one w różny sposób zepchnięte na drugi plan, niejako „przykryte” oficjalnym entuzjazmem; widać wyraźnie, że ich autorzy mieli dużą świadomość

⁸² *Ziemia była zaperzona i zachwaszczona*, w: *Ta ziemia jest nasza*, s. 41.

⁸³ *Wstęp*, w: *Wieś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, t. 1, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967, s. 9.

wyobrażonego (i przewidywanego) czytelnika swoich wspomnień. Ostrze krytyki wymierzone jest zawsze w sposób przeprowadzenia reformy, nie w nią samą — potrzeby parcelacji nikt wśród chłopów nie kwestionuje. Chłopscy pamiętnikarze narzekają przede wszystkim na niefachowość osób dokonujących parcelacji, niedostateczną pomoc ze strony państwa dla nadzielonych ziemią oraz ogólne marnotrawstwo (wątki te zostały omówione w podrozdziale opisyującym kwestie wspólne dla narracji chłopskich i ziemiańskich).

Od tego tematu można płynnie przejść do drugiej istotnej kwestii, być może zresztą najważniejszej w chłopskich narracjach, czyli niesprawiedliwego podziału ziemi. Autorzy wspomnień bardzo często narzekają, że ziemi nie dostali ci, którym się ona najbardziej należała, a więc służba folwarczna i bezrolni. Przytaczają przykłady jawnych oszustw i niesprawiedliwości, gdy ziemię dostawali w ogóle niezwiązani z rolnictwem („Reformą rolną kierowała miejscowa komisja gminna, składająca się z ludzi, którzy wierzą przeważnie w swoją kieszeń i interes, chłopom z mojej wsi odmówili ziemi, której chłop z Baryczy odczuwał głód. Otrzymali ziemię kupcy, właściciele sklepów rzeźniczych, piekarni itp., bogaci gospodarze”⁸⁴), częściej jednak piszą o tym, że ziemia dostała się na przykład chłopom z sąsiedniej wsi, którzy z racji odległości mieli do niej mniejsze prawa:

„Majątek Faliszowice był własnością p. S. z Żurawicy, a tu nam byli dzierżawcy. Grunty majątku graniczyły z Świątnikami, Bystrojowicami i Chobrzezanami, ale z tych wiosek prawie nikt nie dostał, tylko jednostki za masło, za kiełbasę, za różne łąpówki. Ziemię dostały Gorzyczany, co mają do niej 5 km drogi, ale cóż zrobić — komisarz Jan T. był z Gorzyczan”⁸⁵.

Wątek niesprawiedliwego podziału ziemi z reformy rolnej rzuca światło na problem wewnętrznych podziałów na wsi, zarówno tych istniejących przed wojną, jak i nowych, zmienionych między innymi na skutek okupacji i reformy rolnej. W wielu narracjach dostrzegalny jest przede wszystkim podstawowy podział chłopów na „gospodarzy” („kmienci”, „właściciele”) oraz bezrolnych i małorolnych (robotników rolnych) wraz ze służbą folwarczną (fornale, „dworscy”). Reforma rolna w zamierzeniu miała pomóc przede wszystkim tym drugim, jednak z chłopskich pamiętników wynika, że z niepojętych powodów na reformie korzystali niekiedy ci, którzy byli najbardziej przedsiębiorczy i już wcześniej raczej zamożni.

„Nie mogę zrozumieć bardzo sprawy reformy rolnej, w jakim trybie i sensie ona przeszła. [...] Chłopi reakcyjniści trochę za dużo politykują, a nie pracują w swoim gospodarstwie. Chłop z wielką chytryością łąpał grunt z reformy rolnej, bo wiedział, że pole to jemu więcej da aniżeli cała jego gospodarka. Nie patrząc nawet na służbistę dworskiego, który pracował pod batem 20 lub 30 lat mając

⁸⁴ *Wieś polska 1939–1948*, t. 2, pamiętnik nr 51 (1262), s. 76.

⁸⁵ Tamże, pamiętnik nr 118 (1653), s. 159.

liczną rodzinę na utrzymaniu. Jemu nie wolno było przekroczyć 3 ha ziemi dlatego, że nic nie miał, a on jak miał 10 ha, wolno mu wziąć jeszcze 4 ha, taka jest sprawiedliwość u chłopą. Nie wiem, dlaczego oni nas tak nienawidzą, czy my, służba dworska nic nie wartamy, czy w ogóle jesteśmy niepotrzebni na świecie. Przecież my jesteśmy też obywatelami polskimi, też spełniamy obowiązki może lepsze aniżeli oni, bo my jesteśmy zadowoleni z reformy rolnej, a im ciągle mało i wciąż narzekają. [...] Więc my cała służba dworska prosimy o radę i wszelką pomoc informacyjną redakcję. Że jeżeli zostaliśmy wyzwoleni spod jarzma faszystowskiego, gnębi nas reakcja chłopska dla kariery”⁸⁶.

Przytoczyłam w całości tak obszerny fragment pamiętnika, ponieważ można dostrzec w nim kilka interesujących kwestii. Po pierwsze, uwagę zwraca motyw „chłopskiej reakcji”, czyli bogatego chłopą, który z chciwości przywłaszcza sobie więcej ziemi, niż jest w stanie zagospodarować: w motywie tym łączy się tradycyjny wizerunek chłopskiego bogacza-wyzyskiwacza i obraz „zaplutego karła reakcji” — termin używany w propagandzie komunistycznej na określenie żołnierzy AK, ale potocznie kojarzony z każdym, kto sprzeciwiał się nowej władzy. Bogaci chłopą są więc „reakcją”, a pośrednio zostają porównani również do faszystów. Druga kwestia to styl tego konkretnego fragmentu, który przypomina bardzo skargę pisaną do „odnośnych władz”, kończy się nawet wprost apelem do „Redakcji” o interwencję. Widać, jak wielką iluzją była swoboda narracji chłopskiego pamiętnika — jego autorzy zawsze mieli świadomość tego, kto go będzie czytał (choć często, jak w tym przypadku, przeceniali możliwości sprawcze tego czytelnika). Widać wreszcie fatalistyczne przekonanie, że „wszyscy są przeciwko nam” („nie wiem, dlaczego oni nas tak nienawidzą”), które pojawia się w wielu chłopskich pamiętnikach. Chłopscy autorzy mają poczucie głębokiej krzywdy i niesprawiedliwości. Jest to w jakiś sposób kontynuacja ludowego toposu „biednemu zawsze wiatr w oczy wieje”: kiedyś wyzyskiwali ich dziedzice, potem Niemcy, teraz zaś pojawiają się (wbrew dobrym chęciom władzy ludowej, co często skwapliwie się zaznacza) różni nowi wyzyskiwacze:

„Na gruzach starej tworzy się nowa szlachta, widać to jasno, jak na dłoni. Nie ma jej w dworach, dwory rozparcelowane przez rząd i grunta dane są ludzkości, ale szlachta umiała zmienić się w różnych urzędników, gdzie dziś przyczajona, niby jej nie widać nigdzie, jednak jest i myśli dobrze o chłopskiej skórze i tak się już dzieje. Do tego jeszcze i inni ludzie powchodzili i ciągną z ludu skórę, aż trzeszczy”⁸⁷.

Narracja tego typu rozwija się czasem w kierunku konstatacji, że tak naprawdę reforma wiele nie zmieniła — kiedyś majątkami rządzą i w pałacach mieszkali „panowie ze szlachty”, teraz rządzą i zarządzają „nowi panowie”, którzy nie są bynajmniej bardziej ludzcy ani dostępni:

⁸⁶ Tamże, pamiętnik nr 79 (121), s. 115.

⁸⁷ Tamże, pamiętnik nr 124 (744), s. 173.

„A gdyby w niedzielę po południu miał chwilę czasu [...] i chciałbym iść do parki, w którym kiedyś tylko hrabiom wolno było spacerować, to i tam przed chłopem brama zaryglowana, bo tam już się osiedlił pan z resztówki czy ośrodka i choć dawniej arystokrata nie dał spojrzeć na całą przyrodę, która dla wszystkich jednako stworzona, dziś demokrata robi to samo i nie chce, ażeby chłop odetchnął świeżym powietrzem i wonią kwiatów, których w parku nie brak; gorzej, bo dawniej to chociaż państwo Potoccy tam spacerowali, dziś byłoby tylko ma prawo spaceru w parku i nie wiem, kto więcej drzewiny niszczy, a park po Potockich w naszej wiosce jest duży i piękny”⁸⁸.

Pojawia się wręcz stwierdzenie, że „za dziedzica było lepiej, bo był porządek”. Cytowany przed chwilą autor narzeka na przykład, że Potoccy dbali o znajdującą się we wsi szkołę, podczas gdy nowe władze ją zapuściły. Motyw ten o wiele częściej pojawia się w wywiadach przeprowadzanych współcześnie — świadkowie chwalą zarówno dawnych właścicieli, jak i relacje panujące między właścicielami a służbą i chłopami ze wsi. Pojawiają się stwierdzenia, że dwór zapewniał stabilizację ekonomiczną. Na pytanie, czy lepiej byłoby, gdyby majątek nie został rozparcelowany, rozmówca z Zaborówka pod Warszawą odpowiada: „Jasne, że lepiej by było! Człowiek by robotę miał, zawsze by kogo najęli sobie. Oni sami by nie robili tego, tak? A teraz tutaj, to do czego najmą?”⁸⁹.

Od dywagacji na temat tego, „co by było, gdyby”, prosta już droga do pytania o to, czy w chłopskich narracjach pojawia się w ogóle empatia wobec wywłaszczanych ziemian i związana z tym głębsza refleksja krytyczna dotycząca reformy. Nie są to wątki zupełnie nieobecne, jednak w analizowanym zasobie źródłowym ich liczba jest zdecydowanie marginalna. Oto przykłady nielicznych tego typu narracji:

„Czy należało się obejść z obszarnikami tak szorstko, nie powiedziałbym, choć jestem synem rolnika biednego składającej się z dużej rodziny bo dziesięcioro nas i rodzice, też miałem bolączki bardzo wiele. Co oni byli winni, że ich rodzice w dawniejszych walkach odznaczali się dzielnością i jako zasługi otrzymywali duże obszary i mieli je do obecnej chwili, a jak z nas dzisiaj ktoś odznaczy się pracowitością, a zmieniłby się rząd i znów go zdegradował, wypędził z domu, czy to czyn bohaterski przeciw bezbronnym?”⁹⁰.

„Poła te i widniejący w dali las to przed czterema laty własność dziedzica żabikowskiego p. O., słynącego z ludzkiego traktowania i obchodzenia się ze swoją służbą. Obecnie wyjechał na Ziemię Odzyskane, ponieważ w związku z przeprowadzoną reformą rolną nie wydzielono mu nawet najmniejszego gospodarstwa ani nie pozwolono zająć mieszkania w dawnych czworakach”⁹¹.

Cytowanych autorów cechuje wrażliwość na los tych, którzy zapłacili za realizację reformy własną własnością. Widać zarówno dezaprobatę dla konkretnej

⁸⁸ Tamże, nr 17 (1177), s. 39.

⁸⁹ Wywiad z Eugeniuszem Białowąsem, Zaborówek, 2016, w archiwum autorki.

⁹⁰ *Więś polska 1939–1948*, t. 2, pamiętnik nr 55 (882), s. 83.

⁹¹ *Więś polska 1939–1948*, t. 3, pamiętnik nr 127 (1678), s. 206.

sytuacji, w której „ludzkiemu” dziedzicowi odmawia się nawet najskromniejszej możliwości utrzymania związku z dawnym majątkiem, jak i szersze przemyślenia dotyczące sensowności zbiorowej odpowiedzialności. Jednak relacje te są wyjątkowe. Ogół chłopskich pamiętnikarzy albo nie żałuje ziemian, albo nie uzewnętrznia tego w swojej twórczości. Przyczyn tej drugiej sytuacji może być kilka. Po pierwsze, autorzy należący przed wojną do kategorii chłopów-gospodarzy mogli mieć na tyle nikłe związki personalne z dworem, że rzeczywiście nie było podstaw do emocjonalnego stosunku do wywłaszczenia właścicieli tego dworu. Po drugie, jak już zostało stwierdzone, osią chłopskiej opowieści o reformie jest ziemia, nie zaś ziemianie. Po trzecie, warto raz jeszcze przypomnieć sytuację powstawania analizowanych źródeł; można się domyśleć, że ich autorzy uznali, iż współczucie wobec klasy „wyrzuconej na śmietnik historii” nie zwiększy ich szans na zdobycie nagrody i publikację pamiętnika — a taki przecież był cel udziału w konkursie pamiętnikarskim! (Możliwe też, że piszący pamiętniki chłopci nie żalowali dziedzica, bo ten konkretny dziedzic na to nie zasługiwał, jednak tego nie dowiemy się bez monograficznego studium historii danej miejscowości). W tym kontekście można sięgnąć do pilotażu wywiadów z najstarszymi mieszkańcami wsi. W odróżnieniu od źródeł z epoki można tam znaleźć i wprost wyrażaną empatię, i pogląd, że reformę można było przeprowadzić inaczej — z poszanowaniem prawa właścicieli ziemskich do zachowania domu rodzinnego.

„A trzeba było bronić dziedziców! Bo dobre były, tak? Broniła ludzi [Wodzińska w czasie okupacji przed Niemcami], oni nie mogli obronić? Tu pan Wodziński był i pani Rozalia, imienia jej nawet pamiętam jeszcze. [...] Trzeba było dać kawałek ziemi w tym pałacu, tam drugi pałacyk był z tyłu. I tam niech se przejdzie, co mu [nowemu zarządcy] przeszkadzało tutaj? Niech sobie robi! Zostawić mu parę krów, konia, niech se gospodarzy pan Wodziński i po dziedzicu ta żona z synem, nie? I córkami. To nie, uciekajta stąd, bo im przeszkadzało to wszystko. No, takie były niedobre. Chciały rządzić, bo darmo wszedł w taki wielki majątek, myślał, że to osiądzie”⁹².

PODSUMOWANIE. ZIEMIANIE, CHŁOPI, ZIEMIA

Jakie są najważniejsze wnioski z przeprowadzonej analizy? Jak zaznaczyłam już na samym początku, ziemiańskie i chłopskie narracje o reformie rolnej przede wszystkim są asymetryczne. Dla ziemian jest to wydarzenie w biografii centralne lub co najmniej bardzo ważne. Dla chłopów na tyle mało istotne, że w narracji biograficznej, której postać przybiera większość prac nadsyłanych na konkursy pamiętnikarskie, może nie pojawić się w ogóle lub zostać potraktowane pobieżnie. Wspomnienia ziemian składają się na dość spójną i zwartą narrację grupową, z indywidualnymi cechami wynikającymi z konkretnych do-

⁹² Wywiad z Eugeniuszem Białowąsem.

świadczeń (np. większa lub mniejsza brutalność wywłaszczenia), ale nie przeczą sobie wzajemnie. Osią tej narracji jest jednoczące doświadczenie straty, które może być (już jest) podstawą kształtowania zbiorowej pamięci ziemian jako grupy. Z oczywistych względów narracje ziemian skupiają się na losie ich własnej grupy, jednak chłopci pojawiają się w nich regularnie: jako ci, którzy ziemię biorą lub nie, jako ludzie lojalni lub wrody, wreszcie jako beneficjenci lub ofiary niesprawiedliwie przeprowadzonej reformy.

Narracje chłopskie są przede wszystkim bardziej zróżnicowane od ziemiańskich pod względem oceny reformy, odczuć z nią związanych i osobistego jej doświadczenia. Zasadą jest aprobata reformy, ale jest to jedyna cecha wspólna. Wydaje się, że ostateczny kształt poszczególnych chłopskich narracji jest wypadkową kilku czynników. Pierwszy z nich to status społeczny i ekonomiczny autora przed wojną, a co za tym idzie — fakt bycia lub niebycia beneficjentem reformy. Z większą rezerwą i krytycznie piszą o reformie chłopci-gospodarze, którzy nie zyskali na parcelacji. Bezrolni, małorolni i służba folwarczna, którzy otrzymali ziemię dworską, niemal zawsze są gorącymi apologetami reformy; to właśnie oni zamieszczają w swoich pamiętnikach rytualne podziękowania dla władzy ludowej. Druga kwestia to zaangażowanie polityczne oraz przynależność partyjna autora w okresie pisania tekstu. Choć oczywiście nie jest to zaskakujące, warto zaznaczyć, że im bliżej autorowi do struktur władzy, tym bardziej jego wspomnienia zgadzają się z oficjalną wizją historii reformy rolnej. Trzeci czynnik to czas powstania źródła. Pamiętniki pisane tuż po wojnie są najmniej zideologizowane, pojawiają się w nich najwięcej rzeczowych uwag krytycznych wobec sposobu realizacji reformy. Im później pisane, tym większy jest wpływ języka propagandy na opis własnego doświadczenia i rośnie pragnienie dopasowania go do oczekiwań wyobrazonego czytelnika. Dobrym przykładem są pamiętniki nadesłane na ogłoszony w 1969 roku konkurs „Mój rok 1944/1945”. Udało mi się dotrzeć do oryginałów prac (znajdują się w Muzeum Historii Ruchu Ludowego w Piasecznie), są one jednak tak przesiąknięte językiem PRL-owskiej propagandy, że jako źródło do badania narracji biograficznej stają się stosunkowo mało przydatne.

Wspomnienia chłopskie i ziemiańskie nie przeczą sobie, ale spotykają się dość rzadko. Główną przyczyną jest zasadnicza nieobecność ziemian i dworów w narracjach chłopskich. Najbardziej istotnym punktem stycznym zaś jest niewątpliwie kwestia stosunku do ziemi. I dla chłopów, i dla ziemian ziemia jest ogromną wartością; jedni ją tracą, drudzy pragną pozyskać i udaje się im to lub nie; i jedni, i drudzy wyrażają troskę, by jej potencjał nie został zmarnowany. Jeśli pominie się tę jedną kwestię, można zaryzykować twierdzenie, że narracje chłopów i ziemian zupełnie do siebie nie przystają: bazują na krańcowo różnym doświadczeniu, tworzone są przez autorów o różnych kompetencjach narracyjnych, w różny sposób (auto)cenzurowane. Z biegiem czasu jednak narracje te w zadziwiający sposób wydają się do siebie zbliżać — mam tu na myśli nagrywane współcześnie wywiady z mieszkańcami wsi, którzy w dużej części

przejmują perspektywę wieśniacką. Czy jest to przypadek jednostkowy, czy też dowód na wytworzenie przez wieśniaków i wokół wieśniaków narracji wpływającej na zbiorową świadomość — wymaga to dalszego rozeznania.

Na koniec warto podkreślić raz jeszcze, że nie ma narracji zupełnie transparentnych i dających wgląd w świadomość aktora społecznego w danym momencie historycznym. Niezależnie od cenzury wydawcy/redaktora narracji opublikowanej zawsze mamy do czynienia z pewnym rodzajem cenzury wewnętrznej. W przypadku wieśniaków i chłopów miała ona oczywiście zupełnie różne podstawy: chłopcy pisali to, co — jak sądzili — chciała przeczytać komisja konkursowa; to, co napisać wypadało; to, co mogło przynieść im jakąś korzyść. Wieśniacy byli narratorami sprawniej używającymi słowa, ale również nie pisali o sobie wszystkiego: nawet dziennik pisany do szuflady był ograniczony wyobrażonym czytelnikiem w postaci potomności czy wewnętrznego „ja”, z którym autor dialogował. Narracje poddane analizie tak naprawdę dają więc wgląd w różne kwestie, ale w każdą z natury analizowanego przedmiotu częściowo. Te kwestie to: doświadczenie reformy rolnej; pamięć o niej; zewnętrzne i wewnętrzne ograniczenia wyrażania zarówno doświadczenia, jak i pamięci o przeszłości w określonym momencie historycznym i życiowym.

BIBLIOGRAFIA

- Brzoza Czesław, 1988, *Reforma rolna w województwie krakowskim (1945–1948)*, Ossolineum, Wrocław.
- Góra Władysław, 1962, *PPR w walce o podział ziemi obszarnej*, Zakład Historii Partii przy KC PZPR, Warszawa.
- Iwaniak Stefan, 1975, *Reforma Rolna w województwie kieleckim w latach 1944–1945*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Jakubowska, Longina, 1995, *Między ideologią i praktyką reformy rolnej: pamięć wieśniactwa*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 4, s. 7–44.
- Jakubowska Longina, 2012, *Patrons of History. Nobility, Capital and Political Transition in Poland*, Aldershot, Ashgate.
- Jasiewicz Krzysztof, 1997, *Zagłada polskich Kresów: wieśniactwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941: studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Wolumen, Warszawa.
- Łoś Anna, 2008, *Styl życia wieśniactwa polskiego po II wojnie światowej*, Werset, Lublin.
- Miernik Grzegorz, 1999, *Opór chłopów wobec kolektywizacji w województwie kieleckim 1948–1956*, Wydawnictwo Takt, Kielce.
- Ochał Magdalena, 2012, „Bezeci” — byli wieśniacy sześćdziesiąt lat po likwidacji warstwy, „Acta Universitas Wratislaviensis”, nr 3405, s. 155–163.
- Perepeczko Barbara, 2003, *Reforma rolna w pamięci rolników*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 1.
- Schütze, Fritz, Riemann Gerhard, 1991, *‘Trajectory’ as basic theoretical concept for analyzing suffering and disorderly social processes*, w: D. R. Maines (red.), *Social Organization and Social Process. Essays in Honour of Anselm Strauss*, Transaction Publishers, New York.
- Skonieczny Tomasz, 2009, *Postawy chłopów wobec koncepcji i poczynań PPR (PZPR) w początkowej fazie kolektywizacji polskiego rolnictwa (1948–1949)*, Akademia Pomorska w Słupsku, Słupsk.

- Smoczyński Robert, Zarycki Tomasz, 2012, *Współczesne polskie elity postszlacheckie w kontekście europejskim*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Wenkler Michał (red.), 2006, *Ziemiańskie wobec okupacji 1939–1945*, Instytut Pamięci Narodowej, Kraków.
- Żabińska Irena, 2011, *Ziemiańskie z województwa warszawskiego w latach 1918–1945*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

OUR AFFAIR AND (NOT) YOURS:
ON GENTRY AND PEASANT NARRATIVES OF AGRICULTURAL REFORM

Anna Wylegała
(Institute of Philosophy and Sociology Polish Academy of Sciences)

S u m m a r y

This text contains a comparative analysis of gentry and peasant narratives about the agricultural reform conducted in Poland on the basis of the Polish Committee of National Liberation's decree of September 6, 1944. The author sought these narratives in personal documents such as diaries, memoirs, works sent to memoir competitions, and oral history interviews. An analysis of the documents revealed, above all, an asymmetry between the narratives of the gentry and the peasants. For the former, the reform was a key biographical event, while in most of the peasant narratives it was marginal, particularly in the context of other elements of the experience of war and occupation. The points of convergence, in terms of what members of the peasantry and gentry write or say about the reform, are few. Moreover, while the peasants always appear in the narratives of the gentry, the gentry appear much more rarely in the narratives of the peasants. The narratives of the gentry are fairly cohesive and it would seem that they have become the basis for the creation of a collective memory of the gentry as a group. The peasant narratives are quite diverse. Their shape is the outcome of factors such as the narrator's social and economic status before the war; the fact of being, or not being, a beneficiary of the reform; the narrator's political engagement; the narrator's party affiliation at the time of the reform; and the period of Poland's postwar history when the narrative was written or spoken. The author's findings reveal what image of the agricultural reform has been preserved in Poles' memory.

Key words / słowa kluczowe

agricultural reform of 1944 in Poland / reforma rolna, peasants / chłopci, gentry / ziemiaństwo, narrative / narracja, biographical memory / pamięć biograficzna, personal experience / doświadczenie